Nr 249. Kraków, Sobota 4 Czerwca 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
„ dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rozłam w obozie wszechpolskim.

Największym wrogiem wybitnych mężów obozu narodowo-demokratycznego — jest ich własne stronnictwo. Stronnictwo to z niepraktykowaną dotąd zachłannością dąży do opanowania kierowniczych w ciałach reprezentacyjnych stanowisk. Niepodobna zgodzić się na sposób, na metodę walki, której celem jest zapewnić stronnictwu wszechpolskiemu, w bliższej lub dalszej przyszłości, decydującego wpływu na rządy kraju, aczkolwiek z dążności samej nie można czynić zarzutu stronnictwu, które czuje się dość silnem, aby przystąpić do wysnucia konsekwencyi ze swej politycznej pracy. Właściwością jest jednak stronnictwa narodowo-demokratycznego, że powierzywszy członkom swoim wybitne i wpływowe stanowiska, pragnie stąd jak największe dla siebie wyciągnąć korzyści partyjne, w zamian nie biorąc żadnych na siebie zobowiązań. W ten sposób wytwarza stronnictwo narodowo-demokratyczne znany i wcale nie nowy typ rządów koteryjnych, o tyle gorszych od dawnych, konserwatywnych, że nacechowane są fanatyzmem partyjnym i bezwzględnością, które uniemożliwiają współdziałanie z niemi stronnictw innych.

Objawem takiej taktyki były uchwalone na ostatnim lwowskim zjeździe delegatów narodowo-demokratycznym rezolucye. Zgromadzenie, jako reprezentacya stronnictwa, nie liczyło się zupełnie z tem, że posłowie jego zajmują wybitne, kierownicze w Kole polskiem stanowisko przedewszystkiem skutkiem tego, że najwybitniejszy reprezentant parlamentarny stronnictwa jest zarazem tego Koła prezesem. Wszechpolacy potrafili zawsze bardzo sprytnie i skwapliwie wyzyskać tę okoliczność dla swoich politycznych celów, lecz o zobowiązaniach wynikających stąd dla stronnictwa wobec grupy jego posłów parlamentarnych, nic wiedzieć nie chcieli i nie chcą.

Zgromadzenie uchwala rezolucye, wypowiadające wojnę rządom krajowym, a więc zarówno administracyi politycznej, jak autonomicznej. Nie wchodzimy w tej chwili w racyonalność tej rezolucyi, ale podnosimy jedynie sytuacyę, w jakiej ona stawia prezesa Koła i całą jego grupę narodowo-demokratyczną. Czy p. Głąbiński zdoła pogodzić politykę Koła, która jest wypadkową wszystkich jego składowych części, z tendencyą rezolucyi lwowskiej? Przecież Koło polskie nie może się tą rezolucyą krępować, bo nie podlega ono władzy naczelnej stronnictwa wszechpolskiego. Koło polskie więc ma prawo wytyczać prezesowi swojemu drogi polityczne zgoła odmienne od tych, jakie posłowi Głąbińskiemu wskazał zjazd lwowski jego stronnictwa.

Prezes Koła polskiego musi też, w interesie kraju i jego spraw bieżących, pozostawać w pewnym kontakcie z kierownikami rządów krajowych. Czy jest to możliwem, gdy jego stronnictwo wypowiada im walkę na śmierć i życie?

Prezes Głąbiński rozstrzygnął tę kwestyę w sposób wysoce jednostronny. Zawyrokował on, że nie należąc do zarządu stronnictwa, nie może temsamem brać odpowiedzialności za uchwały jego partyjnych zgromadzeń. Jeżeli stronnictwo nar. demokr. godzi się na takie pojmowanie rzeczy przez p. Głąbińskiego, to jest to kwestyą wewnętrzną między nim i jego stronnictwem. Ale takie postawienie kwestyi nie obowiązuje ani Koła polskiego, ani rządu krajowego, które nie mogą odłączyć w tym wypadku osoby prezesa Koła od stronnictwa wszechpolskiego.

Następstw rezolucyj zjazdu lwowskiego uchylić więc nie było można. Mamy do czynienia z ich pierwszą częścią. Przewodniczący grupy posłów narodowo-demokratycznych w Kole polskiem, pos. German, ustąpił ze swojego stanowiska, aby zrobić miejsce przedstawicielowi agrarno-radykalnego kierunku, który zwyciężył na zjeździe lwowskim.

P. Głąbiński tłómaczy, że jest to wewnętrzna sprawa jego stronnictwa, która na jego polityczne stanowisko, jako prezesa Koła, wpływu mieć nie będzie. Jest to znowu wysoce jednostronny sposób tłómaczenia zjawiska politycznego. Albo p. Głąbiński jest członkiem grupy narodowo-demokratycznej w Kole polskiem, albo nim nie jest. „Tertium non datur". A jeżeli nim jest, nie może uchylać się od politycznych wpływów i zobowiązań, wynikających w równym stopniu dla wszystkich członków tej grupy.

Czy zatem — pytamy — p. Głąbiński, podejmuje się przywdziać polityczną twarz Janusa: innym być, jako prezes Koła, a znowu innym, jako szeregowiec, podlegający władzy posła Ptasia?

Stronnictwo wszechpolskie, ulegające dzisiaj fanatyzmowi partyjnemu prof. Grabskiego, wytworzyło więc sytuacyę, w której zaczynają dusić się jego parlamentarni reprezentanci, i w której coraz ciaśniej zaczyna być p. Głąbińskiemu. Może on też dzisiaj słusznie zawołać: dam sobie rady z moimi nieprzyjaciółmi, ale chroń mnie Boże od moich przyjaciół politycznych!

Stronnictwo wszechpolskie w parlamencie.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 czerwca.

Dzienniki zajmują się dziś w dalszym ciągu zajściami w grupie narodowo-demokratycznej. Poseł German ustąpił także ze stanowiska członka komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Dziś złożyli godności wiceprezesów grupy narodowo-demokratycznej posłowie: Ptaś i ks. Kopyciński. — Dziś też odbędzie się wybór nowego prezesa grupy, którym zostanie, według zgodnych doniesień, poseł Ptaś.

„Die Zeit" uważa ustąpienie Germana za zwycięstwo kierunku radykalnego w grupie wszechpolskiej.

„Neue Freie Presse" donosi:

W kołach narodowo-demokratycznych oświadczają, że partya straciła zaufanie do posła Germana z powodu jego zbytniej koniwencyi wobec namiestnika Bobrzyńskiego, zwłaszcza w kwestyi ruskiej.

W tym też duchu kierownictwo partyi narodowo-demokratycznej we Lwowie wysłało do posła Germana pismo, które było ostatnią przyczyną jego ustąpienia. Za uchylenie się od udziału w zjeździe lwowskim otrzymał poseł German, według doniesienia „Neue Freie Presse", od kierownictwa partyi we Lwowie votum nieufności.

Zdaniem członków partyi narodowo-demokratycznej ustąpienie Germana nie będzie miało dalszych następstw politycznych, ani nie zachwieje stanowiska Głąbińskiego, który przeciwnie, będzie mógł teraz z nowym prezesem grupy łatwiej pracować.

Inaczej przedstawiają sprawę w innych grupach Koła, zwłaszcza konserwatyści i ludowcy. Oświadczają tam mianowicie, że rezolucya zjazdu lwowskiego zwraca się także przeciw Głąbińskiemu, ponieważ brał on wraz z namiestnikiem Bobrzyńskim udział w rokowaniach z Rusinami. Rezolucyę tę uchwalono mimo ostrzeżenia Głąbińskiego.

Co się tyczy stanowiska Głąbińskiego, jako prezesa Koła polskiego, to konserwatyści i ludowcy sądzą, że dymisya Germana jest początkiem większego przesilenia, które może też odbić się na stanowisku prezesa Koła.

Odpowiedź Finlandyi.

W nocy d. 28 maja Sejm finlandzki uchwalił ostatecznie tekst petycyi, stanowiącej odpowiedź na kwietniowy manifest carski, zapowiadający szereg ustaw unifikacyjnych wobec Finlandyi, zasadniczo sprzecznych z jej konstytucyą i degradujących Finlandyę z osobnego państwa autonomicznego do zwyczajnego ziemstwa rosyjskiego.

Petycya owa zaczyna się od stwierdzenia, że jest pierwszym obowiązkiem Sejmu zawiadamiać cara o potrzebach i cierpieniach fińskiego narodu. Dlatego też Sejm prosi pokornie cara, aby zechciał wziąć pod rozwagę następujące przedstawienie trudności, wynikłych w zaspakajaniu potrzeb kraju, trudności tak wielkich, że zagrażają one wprost samemu jego bytowi. Po ustanowieniu bowiem nowego, z ustawami zasadniczemi kraju niezgodnego prawa zarządzania nim, naród finlandzki uczuł, że najświętsze prawa jego ukochanej ojczyzny zostają zdeptane, a wszystkie drogi dla jego dalszego pokojowego rozwoju zamknięte.

Początkiem nowego systemu rządów było zatwierdzone przez cara postanowienie Rady ministrów o nowym porządku załatwiania spraw finlandzkich, mających styczność jakąkolwiek z interesami państwa rosyjskiego. Sytuacya pogorszyła się jeszcze bardziej, kiedy Rada ministrów w wykonaniu tego postanowienia nie ograniczyła się do rozstrzygania o tych sprawach, z natury swojej bardzo rzadkich, które tyczyły się równocześnie i Finlandyi i Rosyi, ale zaczęła także mięszać się do spraw, które, jako wyłącznie wewnętrzne finlandzkie, w żadnym związku ze sprawami państwa rosyjskiego nie stały i nie stoją.

Wynikły stąd błędy i usterki zarówno formalno-jurydyczne, jak praktyczne, ponieważ postanowienia, dotyczące najważniejszych stron życia Finlandyi wychodziły od instytucyj prawnych i władz niefinlandzkich, obcych i z warunkami życia Finlandyi zupełnie nieobeznanych.

Poszanowanie prawa wyrobił sobie naród finlandzki już w odległej starożytności. Dlatego też można bez trudu zrozumieć i ocenić trwogę i żal tego narodu, kiedy widzi, że „sam rząd nie szanuje i nie spełnia tych uświęconych jego ustaw, lecz przeciwnie na oścież otwiera drzwi najbardziej niebezpiecznemu wrogowi porządku społecznego i publicznego: samowoli i lekceważeniu prawa".

Dalej omawia petycya ciężkie położenie finansowe Finlandyi w poprzednim okresie jej rozwoju. Zmiana na lepsze dokonała się dopiero w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu, kiedy to dzięki wspólnej, harmonijnej pracy rządu i Sejmu udało się nagromadzić w skarbie państwa znaczne stosunkowo kapitały, kredyt poprawił się, a w rozporządzeniu rządu była zawsze gotówka, potrzebna do pokrywania wydatków nieprzewidzianych. Można też było wówczas asygnować pewne znaczniejsze sumy na rozmaite cele kulturalne, ponieważ dochody państwa zawsze przewyższały preliminowane jego rozchody. I nagle wszystko to uległo fatalnej zmianie. Dzisiaj potrzeba oszczędności ubogiego z natury kraju gromadzić starannie, aby je potem przelać do kasy państwowej rosyjskiej i to nie na podstawie prawa, ale przeciwnie bezprawnie, bo bez zgody i pozwolenia na to ze strony jedynie do rozporządzenia groszem państwowym powołanego Sejmu.

Dalszem następstwem bezprawnego mieszania się rządu rosyjskiego do spraw finlandzkich było znaczne i dotkliwe pogorszenie się ekonomicznego departamentu senatu finlandzkiego, w skład którego weszli ludzie obcy i zupełnie nie znający tej rzeczywistości, do regulowania i normowania której są właśnie powołani.

Postanowienie carskie zmieniło także zasadniczo położenie sekretarza stanu przy najwyższym dworze dla spraw finlandzkich, które też przestało już całkowicie odpowiadać wymaganiom wyraźnie w tej mierze przez konstytucyę określonym.

Wszystko to jednakowoż nie jest niczem niemal w porównaniu z katastrofą, którą grozi nieszczęśliwemu krajowi rozpatrywany teraz przez rosyjskie organa prawodawcze projekt wspólnego dla Rosyi i Finlandyi ustawodawstwa. Tu petycya zawiera odwołanie się do szczegółowej odpowiedzi, jakiej już Sejm na projekt ten udzielił w uchwale swojej z dnia 12 maja, a dalej brzmi w ten sposób:

„Władco najpotężniejszy i wielki! Wielki nasz książę! Kiedy Sejm widząc niebezpieczeństwo zagrażające narodowi finlandzkiemu, odwołuje się do waszej cesarskiej mości, to uważa za swój obowiązek otwarcie i niczego nie ukrywając powiedzieć wszystko, co może postawić sprawę we właściwem świetle. Dlatego też co się tyczy ogólno państwowego ustawodawstwa, ktore rząd w. ces. mości uznał za stosowne dla Finlandyi zaprojektować, Sejm wyraża monarsze wprost i bez zastrzeżeń swoje głębokie przekonanie, że ustawy tego rodzaju nigdy w Finlandyi wejść w życie nie będą mogły, nawet, gdyby się stało to, w co Sejm nie chce uwierzyć t. j. gdyby obie ustawodawcze Izby rosyjskie ustawy takie uchwaliły, a wasza cesarska mość je zatwierdziła. Żadnych bowiem ustaw, wydanych wbrew postanowieniom konstytucyi finlandzkiej naród finlandzki nigdy respektować nie będzie. — Będzie on je uważać tylko za obrażające jego godność bezprawne rozporządzenia, które do niczego nie mogą go obowiązywać.

„Kwestya, czy samoistność ustawodawstwa finlandzkiego nie jest przeszkodą dla Rosyi w obronie jej interesów państwowych, nie jest nowością dla Sejmu finlandzkiego. Kwestya ta ma za sobą stuletnie doświadczenie. I — Sejm uważa się za całkowicie kompetentny do jej rozstrzygnięcia. Interesy ogólno państwowe należą przedewszystkiem do dziedziny polityki zagranicznej, w której Finlandya nigdy udziału nie brała i nigdy go też dla siebie nie wymagała. Co się tyczy traktatów handlowych i konwencyj jurydycznych, to przy zawieraniu ich wstawiano co najwyżej osobne klauzule, odpowiadające odrębnemu ustawodawstwu finlandzkiemu, co nigdy dotąd nikomu nie wydawało się dziwnem, ani dla Rosyi szkodliwem. Pod względem zadań obrony ogólno-państwowej, Finlandya nigdy nie przeszkadzała wydawanym w tym celu zarządzeniom.

„Leży w interesie prawnego poczucia ogółu finlandzkiego, i nie tylko zresztą finlandzkiego, zniesienie jak najrychlejsze wszystkich tych bezprawnych postanowień i powrót na grunt ustaw zasadniczych. Co się zaś tyczy tych celów, które mają uzasadniać nową politykę, to dałyby się one osiągnąć na drodze ściśle legalnej. Rosyjscy i finlandzcy urzędnicy mogliby mianowicie wspólnie badać przychodzące do kancelaryi sekretarza stanu dla Finlandyi sprawy i rozstrzygać, która z nich ma charakter ogólno-państwowy, a która jest czysto finlandzką. Na tej drodze byłoby łatwo możliwem wznowienie normalnego porządku w Finlandyi.

„Przez mrok dzisiejszego położenia naszej ojczyzny — ciągnie dalej Sejm w swojej petycyi — naród fiński widzi oczyma swojej wdzięcznej pamięci minione dni świetnej przeszłości. W duszy jego żyje wiecznem życiem wysoce uroczyste przyrzeczenie cara Aleksandra I, powtarzane następnie przez wszystkich jego następców, że mianowicie ustawy zasadnicze Finlandyi uważane zawsze będą za nieporuszalne.

„Monarsze te uroczyste przyrzeczenia stoją w jaskrawej sprzeczności z zasadą nowego poglądu, jakoby Finlandya nie posiadała nigdy żadnych innych praw oprócz tych, które Rosya uzna za stosowne jej nadać po każdej zmianie systemu politycznego jej rządu. Ten punkt widzenia nie da się żadną miarą pogodzić z zadaniami i obowiązkami, które przyjął na się monarcha rosyjski w charakterze wielkiego księcia finlandzkiego. On też — monarcha rosyjski ma siłę dostateczną, aby przeszkodzić urzeczywistnieniu tych zamiarów, które mogą unicestwić same podstawy normalnego życia państwa finlandzkiego.

„To też Sejm finlandzki w niezłomnem przekonaniu, że obrona prawa i sprawiedliwości przyjęta zostanie przez całą wielką Rosyę z należytem uznaniem, uprasza najpoddaniej, abyś wasza cesarska mość raczył pozostawić zasadnicze ustawy Finlandyi w dawnej ich sile i postanowić, że wszystkie niezgodne z niemi rozporządzenia, w ostatnich latach wydane i w życie w drodze bezprawnej wprowadzone mają być niezwłocznie zniesione".

Silnym i męskim językiem przemówił Sejm finlandzki, odpowiadając na wyraźnie prowokatorski w formie, a niesłychany w treści i wiarołomny manifest carski z kwietnia b. r., którym zapowiedziano przeistoczenie państwa finlandzkiego w gubernię rosyjską i polecono, jak na urągowisko, Sejmowi finlandzkiemu, aby wypowiedział swoją opinię o tem postanowieniu nieodwołalnem cara i jego rządu.

Opinię tę wypowiedział Sejm tego dzielnego narodu w sposób, jaki w aktach tego rodzaju nie często się spotyka. Rząd rosyjski wobec zapewnienia Sejmu, że żadne jego rozporządzenia bezprawne i konstytucyę kraju gwałcące za ustawy przez ludność uznane nie zostaną nigdy i pod żadnym warunkiem, nie może już łudzić się, że uda mu się zmiażdżyć Finlandyę za jej własną zgodą. Musi on liczyć się z tym faktem dzisiaj po tego rodzaju „petycyi" niewątpliwym, że naród finlandzki zdecydowany jest bronić swojej wolności i samoistności stanowczo i energiczne aż do końca, jakimkolwiek on będzie. Naturalnie, perspektywa ta rządu carskiego nie odstraszy od wynagradzania sobie sromoty cusimsko-mukdeńskiej tryumfami nad „buntowniczymi" Finlandczykami. Czy jednak i te tryumfy nie zawiodą nadziei „odnowicieli" Rosyi, o tem można bardzo poważnie wątpić właśnie na podstawie przytoczonej tu odpowiedzi Sejmu finlandzkiego...

Maryan Gawalewicz.

Wśród pisarzy współczesnego pokolenia jest wielu obdarzonych talentem mocnym, głębokim, poruszającym życie dzisiejsze ze strony społecznej i psychologicznej — jest wielu sławnych i czczonych jako bożyszcza i proroki młodych, ale bardzo niewielu wyliczyć można takich, którzyby rodzajem swego talentu w tym stopniu trafili do serc i umysłów przeciętnego ogółu, żądnego pogodnego słowa, ciepłego, serdecznego tonu, jasnej pogody ducha i przedziwnego optymizmu, jak Maryan Gawalewicz. Z nazwiskiem jego zrosło się pojęcie pogody i słońca, jasnego na świat poglądu. W poezyi przedstawiciel liryzmu, w powieści zajmujący narrator, we wszystkiem co pisał, bystry obserwator i poważny nauczyciel, w feljetonie był wybitnym causeu'rem, w licznych utworach scenicznych pisarzem niezwykle wrażliwym i czującym, łączącym wytworność słowa z iście francuską lekkością i wdziękiem.

Gawalewicz był jednym z najwszechstronniejszych polskich literatów. Nie było chyba dziedziny, którejby nie uprawiał. Kiedyś w zaraniu swej przyszłej literackiej drogi zadebiutował nowelką i wierszami. Było to w r. 1870. Na szpaltach lwowskiego „Przeglądu domowego" pojawił się obrazek prozą p. t. „Jedno więcej", młodzieńcza próba pióra 16-letniego studenta, z której jednak przebijały błyski kiełkującego talentu. Odtąd myśl o pracy literackiej nie opuszczała wrażliwego młodzieńca. W Krakowie podczas studyów w instytucie technicznym zapoznał się za pośrednictwem p. Czesława Pieniążka z ówczesnym redaktorem „Kuryera krakowskiego" Arkadyuszem Kleczewskim i Kazimierzem Bartoszewiczem i przy ich zachęcie i pomocy rozpoczął zamieszczać w pismach krakowskich swe płody. Ogłoszony w roku 1874 wiersz „Żyje" był pierwszem skrystalizowanem w artystycznej formie objawieniem talentu poetyckiego Gawalewicza i spotkał się w kołach ówczesnej młodzieży, w życiu której młody literat bardzo wybitną odgrywał rolę, z entuzyastycznem przyjęciem. Była to pobudka napisana gorąco pod wpływem napływającej z Warszawy fali ruchu pozytywistycznego, wzywająca młodzież do chwycenia „młota pracy", by w krwawym pocie lepszej doczekać się przyszłości. Wiersz ten zdecydował o karyerze literackiej Gawalewicza. Powołany przez Wacława Szymanowskiego do redakcyi „Kuryera Warszawskiego" w r. 1876, pierwszym zaraz utworem zamieszczonym w „Kuryerze" p. t. „Hieroglify miłości" zdobył sympatyę Warszawy. Odtąd już żwawo potoczyła się naprzód jego działalność na rozlicznych polach poetyckiej, belletrystycznej, felietonowej i dziennikarskiej pracy.

Wielka kultura literacka, dopełniana samodzielnemi studyami i gorączkową lekturą, uczyniła go niebawem jednym z filarów publicystyki warszawskiej. Przyczyniła się do tego rzadka u młodych pisarzy dbałość o wytworność formy, szlachetność myśli i szczerość uczucia. Wszystko co wychodziło z pod jego pióra, miało piętno idealnego na świat poglądu, miało tchnienie optymizmu i niepowszedniego pisarskiego talentu.

W zaraniu twórczości pociągała go najwięcej poezya, dająca możność szerszego wylewu uczuć duszy przepojonej natłokiem myśli, garnącej się do życia i jego powabów. Drobne liryczne jego wiersze podznaczane literą n, celowały przedziwnym wdziękiem formy, wybitnym liryzmem i młodzieńczą szczerością uczucia. Formie tej pozostał wiernym do końca życia. Jeszcze w zeszłym roku pojawiały się w rzadkich odstępach w pismach warszawskich wiersze podznaczane literą, nacechowane tą samą szczerością uczucia, co dawniejsze utwory objęte ogłoszonym w książce zbiorem p. t. „Poezye" (Kraków, 1889. Nakładem Żupańskiego i Heumanna).

Najwłaściwszem i najszerszem wszelako polem twórczości Gawalewicza była powieść. Opowiadaczem był on niezrównanym. Jeden z pierwszych zbiorów nowel p. t. „O niej" (Kraków, 1886, 2 tomy) ma już pełną charakterystykę i wszystkie typowe rysy tej twórczości, która, nie sięgając głębin życia, z największą łatwością ślizgać się umiała po jego powierzchni i mieliznach.

Znawca dusz i serc kobiecych dla niewiasty polskiej miał pełny wyraz uwielbienia, które składał z francuską gracyą zawsze wytwornem piórem. Zbiorek p. t. „Żona", obejmujący 15 sylwetek kobiet niesie całą seryę typów wybornie podpatrzonych, a wykończonych pastelami z prawdziwą finezyą. Dalsze jego powieści w miarę pogłębiania się obserwacyi ogarniać poczynają coraz szerszy widnokrąg społeczny, coraz szerszy teren życia i spraw jego. Powieść „Gasnąca dusza" (1887) jest pierwszą próbą pogłębiania się twórczości w kierunku psychologicznym, potęgowania się talentu. „Filistry" (2 t. 1888) są dalszą próbą powieści skierowanej w dziedzinę spraw społecznych, zatrącającej z lekka o satyrę. „Biedni ludzie" i „Majster do wszystkiego" (1888) znamionują pogłębianie się fantazyi opartej na obserwacyi realnych stosunków życiowych.

Dwutomowa powieść p. t. „Mechesy" zaznacza najwyższe wzniesienie się talentu powieściopisarza. Jest ona owocem bystrej, długoletniej obserwacyi typów warszawskich i daje świadectwo dojrzałemu i zupełnie skrystalizowanemu poglądowi na świat i jego stosunki. Odtąd tematy i pomysły artystyczne do swych powieści czerpie niemal wyłącznie z życia Warszawy i obserwacyi tamtejszego środowiska towarzyskiego. „Szubrawcy" i „Warszawa" są dalszym plonem na tym torenie, artystycznie nie dorównywającym może poprzedniemu, ale w każdym razie niosącym ogromne bogactwo myśli rzucanych na tło zawsze zajmującej, niekiedy dobrze satyrą podprawionej fabuły. „Cudak", „Mgła" „Ćma", „Dusze w odlocie", „Znak zapytania", to mniejsze, artystycznie zawsze zaokrąglone, zręcznie budowane powieści, przedstawiające interesujący zasób przejść duchowych, w sposób dramatyczny odmalowanych.

Osobny dział w tej twórczości stanowi jedyna w swoim rodzaju księga p. t. „Królowa Niebios", cykl legend ludowych o Matce Boskiej, ujmujących wdziękiem i prostotą formy, szczerym liryzmem i poetyckim polotem. Utwór ten doczekał się największej ze wszystkich jego dzieł poczytności i — pospołu z nazwiskiem współautora tej pracy, Piotra Stachiewicza, który pełnym intuicyi ołówkiem dopełnił całości pomysłu Gawalewicza i dał mu szatę artystyczną — spopularyzował nazwisko Gawalewicza w najszerszych warstwach.

Cyklu powieści Gawalewicza dopełniają ogłoszone w ostatnich już dwóch latach utwory: „Ostatnia butelka", „Na skrawku ziemi", „Plotka", „Dla ziemi" i „Żal". Ostatnią powieścią była „Gąbka", wydana przed kilku miesiącami.

Jako krytyk i estetyk zapisał się Gawalewicz chlubnie całym cyklem prac i studyów, świadczących o wielkiej jego literackiej kulturze. Studya o śpiewaku „Wiesława", o Franc. Zabłockim, Auguście Witkowskim, Bohdanie Zaleskim, Józefie Korzeniowskim, monografia o Tomaszu Zanie, krytyczno-estetyczne rozprawy „Antoniusz i Kleopatra", „Makbet" — ogłoszone w zbiorze p. t. „Sylwetki i szkice literackie" (Kraków 1877), niosą nowe i pożądane przyczynki do literatury krytycznej i monograficznej, są świadectwem rozległej wiedzy i poważnego studyum, świadczącego o bystrości umysłu, wyszkolonego na poważnej literaturze i mającego do rozporządzenia metodę naukową.

Po za twórczością literacką, tak rozległą i wszechstronną, jakiej przykładów nie wiele w gronie współczesnych pracowników pióra znalazłby można — największem umiłowaniem życia Gawalewicza był teatr. Już od wczesnej młodości, w pierwszym okresie działalności pisać zaczął drobne jednoaktowe obrazki i komedye. Niektóre z nich są prawdziwemi cackami artystycznemi i jako takie doczekały się niesłychanej popularności w teatrze i na scenach amatorskich. „Barkarola", Preludjum Chopina", „Guzik", celują wytworną formą, lekkością, dowcipem i pomysłowością sytuacyj. Dla sceny przełożył też cały szereg utworów z literatury niemieckiej, gdyż językiem tym władał jak rodowitym, a nawet pisywał wiersze niemieckie.

Do teatru, tej najbardziej może w życiu umiłowanej dziedziny literackiego piękna, powrócić mu przyszło u schyłku życia. Kiedy przed pół rokiem przybył do Lwowa na pogrzeb ukochanej matki, w kilka dni po pogrzebie dyr. Heller zaproponował mu objęcie posterunku dramaturga sceny lwowskiej. Pokusa była silna — nowe pole pracy po przykrych doświadczeniach warszawskich, na stanowisku samodzielnego kierownika sceny lwowskiej, było zbyt nęcącem dla Gawalewicza, aby mógł się oprzeć ciągnącemu go umiłowaniu sceny. I pomimo, że w tym czasie otwarło mu się w Warszawie korzystne i zaszczytne stanowisko kierownika literackiego działu „Kuryera warszawskiego", nie skorzystał z oferty i pozostał we Lwowie.

„Kochanego Maryana — pisze o nim w ser-

Kongres mieszkaniowy w Wiedniu.

II.

Drugą główną kwestyą, nad którą obradował międzynarodowy kongres mieszkaniowy w Wiedniu, była kwestya **organizacyi kredytu** na budowanie domów w celach użyteczności społecznej. Generalnym referentem w tej sprawie był profesor **Rauchberg** z Pragi. Zaznaczył on na wstępie, że kwestya mieszkaniowa jest wogóle i przedewszystkiem kwestyą kredytową. Trudności, na jakie napotyka uzyskanie kredytu na budowę domów nie w celach spekulacyjnych, lecz dla dobra klas mniej zamożnych, nie powstają z powodu brakn kapitałów, lecz jedynie z powodu niewłaściwej i nieodpowiedniej organizacyi kredytu. Dzisiejszy kredyt hipoteczny służy jedynie do eskontowania podnoszącej się stale renty gruntowej i do likwidacyi zysków, osiąganych ze spekulacyj gruntowych. — Ponieważ zaś kredyt hipoteczny w dzisiejszej swej formie rzadko tylko przekracza granicę pupilarnego bezpieczeństwa — więc nie wystarcza w zwykłych razach także na pokrycie wszystkich kosztów budowy. Myśl prawnego oddzielenia kredytu melioracyjnego, przeznaczonego na budowę domu, od kredytu czysto gruntowego, na razie zrealizować się nie da.— Przy budowie domów na cele użyteczności społecznej, potrzeba kredytu taniego, niewypowiedzialnego, długoterminowego i amortyzacyjnego, któryby sięgał znacznie poza granicę bezpieczeństwa pupilarnego, na przykład aż do 85 lub 90 procent wartości danej realności, a któryby zadowalał się jedynie tą gwarancyą bezpieczeństwa, jaką daje prawidłowe pod względem technicznym, ekonomicznym i społecznym zużycie pożyczonego kapitału.

Aby stworzyć taką formę kredytu, potrzeba wyszukać nowe źródła pieniężne i dotychczasowe przepisy o bezpieczeństwie pupilarnem zastąpić innego rodzaju gwarancyami, któreby również zabezpieczyły nie tylko całość ubezpieczonego kapitału, lecz także jego oprocentowanie. To zaś da się osiągnąć jedynie w takim razie, jeżeli na czele organizacyi kredytowej dla budowania domów w celach użyteczności społecznej, staną **państwa**. Mogą one uczynić to albo przez utworzenie osobnych funduszów gwarancyjnych, albo też za pośrednictwem państwowych kas oszczędności i państwowych banków rentowych. Udzielony, na budowę tanich mieszkań kredyt, musi być długotrwałym i amortyzacyjnym, nadto bardzo tanim i opierać się na tym warunku, że amortyzacya i oprocentowanie rozpocząć się powinny dopiero po ukończeniu budowy. Dopóki nie stworzy się takiej organizacyi kredytu, należy szukać go w instytucyach o celach dobra publicznego. Dalej należy ustanowić osobne urzędy dla popierania budowy tanich mieszkań, któreby spełniały swoje zadanie przy współudziale doradców i rzeczoznawców z kół w sprawie tej interesowanych.

W dyskusyi nad tym referatem omawiał prof. **Bellom** z Paryża dotyczący projekt ustawowy rządu austryackiego i wyraził obawę, że nałoży on na państwo zbyt wielką odpowiedzialność. Jego zdaniem, byłoby lepiej, gdyby państwo jednorazowo wyznaczyło na popieranie budowy tanich mieszkań większą jakąś kwotę ryczałtową, a resztę pozostawiło inicyatywie prywatnej.

Sędzia **Krusemann** z Amsterdamu stawiał za przykład dla innych państ ustawę kredytową **belgijską** i nowę ustawą holenderską. W Belgii kwestyę kredytu budowlanego dla celów użyteczności społecznej już rozwiązano przez to, że tamtejsze kasy oszczędności dostarczają budującym **całego** kapitału, potrzebnego nietylko na nabycie gruntu, lecz także na pokrycie **wszystkich** kredytów budowy, przez co odpada trudność wyszukania hipotek na drugie i trzecie miejsce.

Radca **Baumert** z Berlina zalecał tworzenie zakładów kredytowych z prawem wydawania listów zastawnych na budowle miejskie.

Poseł dr Adolf **Gross** z Krakowa zwrócił uwagę, że komisya drożyźniana austryackiej Izby poselskiej już jednogłośnie uchwaliła projekt ustawy, według której państwo aż do roku 1919 wyznaczać ma rocznie **sześć milionów** koron na utworzenie funduszu dla popierania budowy tanich mieszkań. Projekt ten przyjęto dla tego, ponieważ projekt rządowy, który ryczałtowo wyznacza na ten cel 10 milionów koron, uznano za niewystarczający i nie odpowiadający tej wielkiej społecznej potrzebie.

W dalszej dyskusyi zabierali jeszcze głos b. minister kolejowy dr **Wittek**, który wskazał na dobre rezultaty, jakie osiągnęły spółki budowlane, zakładane przez austryackie ministerstwo kolejowe celem uzyskania tanich a zdrowych mieszkań dla urzędników i służby kolejowej, oraz referent dr Rauchberg, który stwierdził, że nowoczesny skrajny liberalizm ekonomiczny w dziedzinie organizacyi kredytu **zawiódł** zupełnie.

Następnio przystąpiono do omówienia trzeciego głównego przedmiotu obrad, a mianowicie kwestyi, czy należy budować dalej wielkie domy czynszowe, czy też domy małe, jednofamilijne? O kwestyi tej referował profesor dr **Fuchs** z Tybingi. Jest to, zdaniem referenta kwestya nie tylko ekonomiczna, lecz także **hygieniczna**, a nawet kwestya moralności. Domy małe mają pod względem hygienicznym i moralnym tyle zalet, tak znacznie przewyższają wielkie domy czynszowe, że państwa i gminy, w których rozpanoszyły się wielkie czynszowe koszary, powinny starać się usilnie o powrót do budowy domów małych, chociażby to ekonomicznie mniej było korzystnem. Doświadczenia wykazały jednakże, że nawet pod względem korzyści ekonomicznych małe domy w niczem nie ustępują wielkim gmachom czynszowym. — Główna przyczyna, dla której zaniechano budowy domów małych, tkwi w tem, że ustanawiane przez gminy miejskie plany zabudowania miasta, oraz przepisy budowlane, sprzyjały bardziej wznoszeniu wielkich domów, niż domków dla jednej rodziny. Z tym systemem koniecznie zerwać należy, a miasta powinny w **przyszłości masowe domy czynszowe zupełnie wykluczyć z miejskiego terenu budowlanego**. Można je tolerować jedynie w dzielnicach, w których skupia się ruch handlowy, na obwodzie miasta atoli powinny wznosić się tylko małe domy, o ile możności, wśród ogrodów.

Myśl ta znalazła na kongresie jednogłośne niemal uznanie. Na tem też zamknięto obrady kongresu, który jak wiadomo z depesz, skończył się przedwczoraj. Następny ma się odbyć w Hadze.

W łodzi podwodnej.

Z powodu katastrofy, której uległa francuska łrdź podwodna „Pluviose", z którą zginęło 26 ludzi w kwiecie wieku, uwaga powszechna zwraca się na ciężką i niebezpieczną służbę, jaką pełnić musi załoga tych małych statków wojennych. — Rzeczywiście służba ta jest ciężka, denerwująca i wyczerpuje szybko moralne i fizyczne siły marynarza. Uczucia i wrażenia załogi, zamkniętej w łodzi, która płynie pod wodą, opisuje żywo pewien oficer wojennej marynarki amerykańskiej, będący komendantem jednej z łodzi podwodnych.

Łódź zanurzyła się — pisze ów oficer — światło dzienne zgasło, słychać tylko głuchy huk i jakby gniewne uderzenia maszyny. Atmosfera w łodzi podobna jest do atmosfery, panującej w komorze maszyn wielkiego okrętu wojennego, ale w tej komorze można się przynajmniej ruszać, można widzieć. W łodzi podwodnej zamknięty jesteś jakby w dusznej, gorącej, ciasnej skrzyni. Nie widzisz nic, nie słyszysz nic, prócz maszyny pracującej. — Oko twoje spoczywa na busoli; obserwujesz odchylanie się igły i wedle krótkich sygnałów dzwonkowych podnosisz dźwignię, której obsługę ci powierzono. Sam stajesz się maszyną, która utrzymuje w ruchu inną maszynę.

Gdy łódź pionowo idzie pod wodę, nic nie czujesz; tylko wskazówka zdradza, że to więzienie stalowe zagłębia się. Gdy łódź idzie pod wodę ukośnie, wtedy widać ruch po lekkim pochyleniu podłogi, a ciało, chcąc utrzymać równowagę, musi podać się naprzód lub w tył, wedle tego, czy dziób łodzi, czy tył znajduje się niżej. Jeżeli podniesiesz oczy, chcąc spojrzeć przez otwór, wtedy widzisz tylko cienki, zielonawy brzask światła, po którym domyślasz się dnia. Od czasu do czasu łódź podnosi się, ażeby komendant zapomocą periskopu mógł się rozglądnąć po morzu. Ale to są krótkie chwile. Łódź znowu się zanurza, światło coraz bardziej gaśnie i wreszcie otacza cię mdły, zielonawy zmrok.

Wszystkie ruchy łodzi, zanurzanie się i wynurzanie, muszą być wykonywane powoli i ostrożnie, gdyż życie załogi zależy od tego, ażeby chemikalia w bateryach nie zmięszały się. Ale istnieje przecież chwila radości dla załogi, a to wtedy, gdy podczas pięknej pogody łódź wynurzy się na powierzchnię morza i gdy można po długotrwałych ciemnościach spoglądać przez otwór w pokładzie na słońce. Gdy łódź wynurza się, ciemnozielony zmrok staje się jasno-zielonym, w miarę zblizania się do powierzchni morza. Wydaje się tak, jakgdyby łódź dążyła do ogromnego, błyszczącego zwierciadła. Ale te chwile radości nie są częste i drogo je trzeba okupić długiemi godzinami i dniami ciemności.

Marynarz na okręcie ma łatwiejszą walkę z morzem. Widzi wroga i może mu stawić opór. Ale tych 10 do 20 ludzi, zamkniętych w łodzi, nie widzi ani słońca, ani chmur, ani barw, nie może ruszać się, nie ma nawet świeżego powietrza. Łódź jest wielką maszyną, a człowiek dodatkową drobnostką. Niema tu kajut — wszędzie zabierają miejsca części maszyn, druty przewodów, dźwignie, klapy, pomiędzy któremi trzeba stać nieruchomo i pełnić służbę. Maszyny zajmują całą przestrzeń. Pieców nie ma. W zimowych miesiącach łódź staje się lodownią i marynarz przy temperaturze 0 stopni stać musi godzinami, nie mogąc ruchem rozgrzać skostniałych członków. Kto ma kilka chwil wolnych, przysuwa się do motoru gazowego, ażeby nieco się rozgrzać.

Każdy wie, że najmniejsze przeoczenie, drobna usterka, przypadek, mogą przypieczętować los załogi i dlatego do pełnienia służby w łodzi podwodnej wybierani są najzdrowsi, najsilniejsi, najwytrwalsi i najodważniejsi marynarze. Tu trzeba żelaznego hartu ducha. Wybór jest ścisły i surowy, a z pomiędzy wybranych jeszcze nie wielu sprosta próbom, które trzeba pokonać, ażeby się dostać do tego wyborowego oddziału marynarki wojennej.

W marynarce Stanów Zjednoczonych każda załoga łodzi podwodnej odbywa próbne jazdy, podczas których nikomu nie jest wiadomy ani cel, ani czas trwania podróży. Łódź z pełnym balastem zanurza się, światła gasną i zaczyna się podróż. Tylko podoficer przy busoli zna kierunek. Reszta pośród ciemności stoi na posterunkach, czując, jak stalowa osłona drży od ruchu maszyny, ale nie wiedząc nic o swojem przeznaczeniu. I wtedy oficer obserwuje zachowanie się załogi — wtedy wyjść musi na jaw wszelka słabość. Marynarz, który na chwilę tylko okazał słabość, albo niepokój, opuścić musi po powrocie szeregi załogi łodzi podwodnej. Taka załoga, to garść bohaterów. Byli nimi marynarze japońskiej łodzi podwodnej, która niedawno zatonęła, a w której znaleziono pamiętnik oficera, świadczący o bohaterstwie załogi. Okaże się z pewnością, że bohaterską była także załoga francuskiej łodzi „Pluviôse".

Od administracyi.

Administracya prosi usilnie, aby przy **zmianie adresu** podawano **koniecznie** także miejscowość i pocztę, **w której dotąd** „Nową Reformę" **odbierano**. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N. lecz do X." Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Kronika.

Kraków, 4 czerwca.

Z kongresu waszyngtońskiego. Nasz korespondent z Waszyngtonu donosi nam:

W jednej korespondencyi z Ameryki podano wiadomość, że arcybiskup z Chicago jest jedynym na całe Stany Zjednoczone. Tak przynajmniej możnaby rozumieć tę korespondencyę. Jako znawca tamtejszych stosunków poczuwam się do obowiązku sprostować tę wiadomość. Oprócz w Chicago są jeszcze arcybiskupi w Nowym Jorku, Filadelfii, Bostonie, Cincinati, Milwaukee, Nowym Orleanie, Santa Fé, San Francisco i w St. Paul. Razem wszystkich biskupów jest 70, t. j. tylu ile jest dyecezyj, łącznie już z nowokreowanemi. Dlatego to żądanie Polaków co do sześciu stolic jest całkiem słuszne. W tych miesiącach ma się odbyć w Rzymie konferencya w tej sprawie.

Rodzina Kościuszki. Od p. Edwarda Sadowskiego, weterana z r. 1863, otrzymujemy garść szczegółów zajmujących o rodzinie Kościuszki, na podstawie listu prywatnego, który p. Sadowski otrzymał z Grodzieńskiego. Otóż we wsi Zielonkowszczyzna (poczta i stacya kolei Żabinka) mieszka Konstanty **Kościuszko**. — Majątek ten niegdyś należał do Tadeusza **Kościuszki**, a w odległości 2 wiorst leżą Sichnowice, gniazdo rodzinne Kościuszków — obecnie własność p. Przybory.

Znajomi namawiają Konstantego Kościuszkę, ażeby na odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki udał się do Krakowa, ale, jak dotąd, bez skutku.— Gdyby komitet budowy pomnika Kościuszki w Krakowie zaprosił Konstantego Kościuszkę na uroczysty obchód, w takim razie możnaby liczyć na jego przybycie. Konstanty Kościuszko — jak zapewnia autor listu — jest bardzo podobny do wielkiego bohatera narodowego. — P. Sadowski ma otrzymać szczegóły genealogiczne, które wykażą stopień pokrewieństwa Konstantego Kościuszki z Tadeuszem.

Opera i operetka lwowska w Krakowie. W sobotę 11 czerwca rozpoczyna sezon letni w Krakowie opera i operetka lwowska. Personal składa się z następujących osób: Brzeska Felicya, Burkacka Czesława, Dębicka Jadwiga (10 występ.), Kasprowiczowa Amalia, Kliszewska Karolina, Lachowska Jadwiga (15 wys.), Miłowska Helena, Markowska Eugenia, Poraj Janina, Szymanowska Stanisława (8 wys.), Schupp Helena, Sawicka Katarzyna, Zacharska Józefa, Bańkowski Feliks, Berski Ignacy, Drzewiecki Henryk (gościnnie 14 wys.), Dobosz Adam, Floryański Władysław (4 wys.), Jeleński Leon, Kalinowski Eugeniusz, Karasiński Edmund, Kuligowski Filip, Mann Józef (gościnnie 4 razy), Okoński Adam, Paszkowski Władysław, Szmidt Zygmunt, Solnicki Józef, Sulikowski Bolesław, Szymański Józef, Tarnawski Stanisław, Zaremba Józef. Kapelmistrze opery: Piotr Stermicz i Stefan Barański. Reżyser opery: Władysław Floryański, zastępca reżysera: Karol Pasławski. Kapelmistrz operetki: Franciszek Słomkowski. Orkiestra złożona z 46 członków, chór z 55. Nowe dekoracye pędzla pp.: Wygrzywalskiego i Bałka, dekoracye do „Konrada Wallenroda" pendzla p. Spitziara.

Repertuar: „Cyganerya" Pucciniego, „Chopin" Orefice'ego, „Carmen" Bizeta, „Cavalleria rusticana" Mascagni'ego, „Eugeniusz Oniegin" Czajkowskiego, „Faust" Gounoda, „Halka" Moniuszki, „Jaś i Małgosia" Humperdincka, „Konrad Wallenrod" Żeleńskiego, „Lohengrin" Wagnera, „Marta" Flotowa, „Mazepa" Mincbajmera, „Manon" Masseneta, „Madame Butterfly" Pucciniego, „Mignon" Thomasa, „Nietoperz" J. Straussa, „Opowieści Hoffmanna" Offenbacha, „Pajace" Leoncavalla, „Rigoletto" Verdiego, „Straszny dwór" Moniuszki, „Verbum nobile" Moniuszki, „Żydówka" Halevy'ego. Operetki: „Baron Trenck" Albiniego, „Biedny Jonatan" Millöckera, „Czar walca" O. Straussa, „Druciarz" Lehara, „Hrabia Luksenburg" Lehara, „Krysia leśniczanka" Jarny, „Księżniczka dolarów" Falka, „Manewry jesienne" Kaemana, „Miłość cygańska" Lehara, „Piękna Helena" Offenbacha, „Posłaniec 6666" Ziehrera, „Rozwódka" Falla, „Walc miłości" Ziehrera.

Repetoar na dwa pierwsze tygodnie jest następujący: Sobota 11 czerwca „Straszny dwór" (pp. Dębicka, Lachowska, Drzewiecki); niedziela po poł. „Czar walca", wieczór „Opowieści Hoffmana" (p. Szymanowska); poniedziałek „Mad. Butterfly" (pp. Dębicka, Lachowska, Drzewiecki); wtorek „Manewry jesienne"; środa „Carmen" (pp. Lachowska, Drzewiecki); czwartek „Rozwódka"; piątek „Nietoperz" (pp. Szymanowska); sobota „Manewry jesienne"; niedziela pop. „Jaś i Małgosia", wieczór „Halka" (pp. Dębicka i Drzewiecki); w poniedziałek 20 czerwca o godzinie 3 po południu „Chopin" dla uczczenia uroczystości Chopina (pp. Szymanowska i Drzewiecki); wtorek „Księżniczka dolarów"; środa „Manewry jesienne"; czwartek „Cyganerya" (pp. Dębicka i Drzewiecki); piątek „Baron Trenck"; sobota „Faust" (pp. Szymanowska i Drzewiecki).

Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa. Jedna z najpożyteczniejszych instytucyi kulturalnych w Krakowie, Tow. miłośników Krakowa, odbędzie dziś doroczne zgromadzdnie walne, na którem wydział zda sprawę z czynności swych za r. 1909. Ogłoszone drukiem sprawozdanie powyższe świadczy o niesłabnącym rozwoju Towarzystwa i niemniej intenzywnej działalności tegoż w zarówno w kierunku wydawniczym, jak i w dziedzinie opieki nad zabytkami miasta i rozbudzenia dla nich poszanowania w szerokich sferach ludności miasta.

Liczba członków Towarzystwa nie wzrasta wprawdzie cyfrowo od lat kilku w tym stosunku, jaki wykazywały pierwsze lata istnienienia Towarzystwa, ale jest to objaw naturalny, zgromadziło ono bowiem już pod swym sztandarem wszystkich tych, którzy interesują się przeszłością miasta i dopiero w przyszłości z rozwojem ludności wielkiego Krakowa, spodziewać się będzie można znaczniejszego ich przypływu. Obecnie liczy Towarzystwo 638 członków.

W roku ubiegłym wydało Towarzystwo Tom XII „Rocznika krakowskiego" oraz w „Bibliotece krakowskiej" dwutomowe, „Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego" w opracowaniu dra St. Estreichera.

Nadto zajmowało się Towarzystwo sprawą monografii francuskiej o Krakowie, której napisaniem zajęła się autorka francuska p. Anna de Bovet, podjęło wydanie monografii krakowskiej kongregacyi kupieckiej, obchodzącej w r. 1910 jubileusz 500-letni istnienia, zamierza wydać „Album widoków Krakowa i okolicy".

W dziedzinie konserwacyi zabytków podjęło Towarzystwo restauracyę Ogrojca przy kościele św. Barbary. Roboty, prowadzone pod kierunkiem p. Z. Hendla, posunęły się znacznie naprzód. Również przeznaczono pewną kwotę na odnowienie obrazów cechowych w kościele św. Katarzyny, oraz wmurowano tablicę pamiątkową na domu przy ul. Szpitalnej, w którym umarł Wincenty Pol.

Stan funduszów Towarzystwa wykazuje w dochodach sumę 14.864 kor. W powyższej cyfrze mieszczą się następujące wpływy z subwencyj: Rada miasta Krakowa 1200 kor., ministeryum oświaty 2000 kor., Sejm 1000 kor., Kasa Oszczędności m. Krakowa 500 kor. Wkładki członków wyniosły 5162 kor. Subwencya kongregacyi kupieckiej na wydanie monografii kongregacyi 2500 kor. Monografia powyższa wydana pod redakcyą prof. dr Kutrzeby ukaże się w jesieni b. r.

Upały. Od czwartku mamy znaczne upały, które zwłaszcza w południe dają się dobrze we znaki. Dzisiaj raniutko było już bardzo gorąco. Już o 6 rano paliło silnie słońce; w południe żar urósł do znacznych rozmiarów, bo do 27 stopni Celsiusza w cieniu.

Z Uniwersytetu. Pani Elza Schornstein rodem z Nowego Sącza, otrzymała w uniwersytecie Jagiel. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Festyn na kolonie wakacyjne szkół średnich, posiadający z lat ubiegłych wyborną towarzyską „markę" znakomitej zabawy, ściągnie niewątpliwie jutro po południu do parku Jordana tysiące publiczności. Atrakcyę festynu stanowi **wzlot aeroplanu** konstrukcyi p. Saloniego, ucznia klasy V gimnazyum św. Anny. W tym celu wybudowano w parku rozbieżnię 7 m. wysoką, która umożliwi awiatorowi nabranie odpowiedniego rozpędu, potrzebnego do przelecenia 200 do 300 m., na wysokości 5 do 8 m. — Program pomysłowo zorganizowanej zabawy wypełnią: Monstre-koncert 4 orkiestr gimnazyalnych, ćwiczenia pochodowe, ćwiczenia wspólne gimn. II, IV i V, rej kolarzy, wyścigi kolarzy, lekka atletyka, match tennisowy, match footballowy drużyn gimn. „Cracovia II" i „K. S. U.", fotograficzne zdjęcia gotowe na miejscu (Kółko fotogr. gimn. III „Fos"), pawilon à le Chantecler, kometa Halley'a, zabawa fantowa, zwierzyniec, kwiaty, figury komiczne. — Celem przysporzenia funduszów na drugą kolonię, wydano jednodniówkę p. t. „Chwila aktualna", która zamieszcza artykuły najwybitniejszych literatów, publicystów i dziennikarzy. Szczególną uwagę zwraca część **krotochwilna**, zawierająca szereg satyrycznych utworów pierwszorzędnej wartości, jak: Boy'a „Modlitwa estety", Bąkowskiego „Ballada plantacyjna" i „Sprawy sądowe", Wiśniowskiego „Pieśń o Wielkim Krakowie", Bylickiego „O niesłychanym rozwoju muzyki u nas", Zechentera „Kronikę krakowską" zaprawną subtelną ironią, oraz pełne humoru „Ostatnie wiadomości". — Początek festynu o godz. 3 po południu.

Festyn w Podgórzu. W uroczym parku na Krzemionkach podgórski „Sokół" urządza w niedzielę 5 czerwca festyn, wraz z ćwiczeniami uczniów, druhów i druhiń.

Wycieczka do skały Kmity. Do stóp skały, z której niegdyś jak podanie niesie, rycerz Kmita rzucił się w zbroi na koniu w przepaść, urządza jutro „Związek akademicki" swoją pierwszą w roku bieżącym wycieczkę, urozmaiconą doborowym programem. Piękna okolica, taniość biletów uczestnictwa i bufetu znajdą zapewne licznych zwolenników. Bilety i zaproszenia nabywać można w lokalu Towarzystwa (ul. Pijarska l. 19, II p.) dzisiaj od 6—7 wieczór i jutro od 12—1 w południe. Zbiórka wycieczkowców o g. 1·30 w niedzielę w południe w poczekalni II klasy na dworcu kolejowym.

„Wisła" i „Pogoń". Jutro rozegra „Wisła I" match-rewanż z „Pogonią I" ze Lwowa. „Pogoń I" jest pierwszą drużyną wschodniej Galicyi, znaną dobrze w Krakowie z matchów rozgrywanych w zeszłym roku tak z „Wisłą I", jak i z „Cracovią I". Od ostatniego pobytu w Krakowie zrobiła drużyna lwowska znaczne postępy w grze, a przedewszystkiem wzmocniła obronę graczem od „Kriketerów" (p. Pordes) co silnie podkreślają sprawozdawcy sportowi dzienników lwowskich. Match niedzielny budzi silne zainteresowanie ponieważ onegdajszy match „Wisły" z „Pogonią" we Lwowie mimo fizycznej przewagi tej ostatniej nie przyniósł żadnej stronie zwycięstwa, rezultat bowiem był 1:1.

„Za prawem". Wczoraj po południu przechodnie na plantacyach miejskich obserwowali rosłego chłopa ruskiego z jednej z wiosek pod Samborem, który żebrząc na chleb, opowiadał o swoich przygodach, jakie spotkały go w Wiedniu skąd powracał pieszo. Chłop ów mianowicie pojechał do Wiednia, aby użalić się osobiście przed cesarzem na niesprawiedliwość, jaka, jego zdaniem spotkała go z powodu przegrania procesu o sporny grunt. W Wiedniu nie rozmówił się z cesarzem, gdyż — jak mówił „cisarz pojichał do Bośni" i nie prędko wróci". Nie mając środków na kolej, powracał pieszo, utrzymując się z żebraniny. W Krakowie policya wydała owemu chłopu bilet powrotny do domu, dokąd powraca rozżalony na los, jaki go prześladuje w wędrówce „za prawem".

Z kraju.

Chrzanów, 2 czerwca. (Uroczystości grunwaldzkie. Zwiedzanie fabryk.) Przygotowania do uroczystości grunwaldzkiej, jaka w mieście naszem odbędzie się w dniu 19 b. m., odbywają się żywo i spodziewać się należy, że wśród tutejszej ludności będą nader dodatnim czynnikiem uświadomienia narodowego.— W niedzielę 19 b. m. po południu odbędzie się na boisku sokolem festyn, jako zakończenie obchodu.

W ostatnich kilkunastu dniach zwiedzały fabryki w Trzebini wycieczki młodzieży szkół średnich z Krakowa.

Szczakowa, 3 czewca. „Sokół" tutejszy urządza 5 b. m., w niedzielę, wielki festyn sokoli z rozmaitemi niespodziankami, a wieczorem wieczornicę taneczną dla gości z za kordonu. Przygrywać będzie wzmocniona muzyka fabryczna. — Bufet we własnym zarządzie.

Tarnów, 3 czerwca. (Posiedzenie Rady miejskiej. — T. S. L. — Wycieczki. — Lista przysięgłych.) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zakupno gruntu od p. Kowarzyka na uregulowanie ulic obok kościoła Misyonarzy; na tajnem posiedzeniu zajęto się kwestyą rozdziału koncesyj szynkarskich.

Pod przewodnictwem p. Lindego odbyło się onegdaj posiedzenie wydziału T. S. L. Przewodniczący zawiadomił zebranych, że Dar 3 maja przyniósł brutto 926 kor. 30 hal., z czego na Koło tarnowskie przypadnie 500 kor., odczyty zaś prof. Skoczylasa przyniosły 594 kor. (czysty zysk dla Koła 140 kor.). Dłuższa dyskusya wywiązała się nad bursą rzemieślniczą, którą Koło otwiera z początkiem września. Fundusze zebrane wynoszą 1340 kor., z tego sprawiono inwentarz za 570 kor. — Bursa obliczona jest na 10 chłopców, utrzymanie roczne pochłonie sumę 3460 kor.; wydatniejsze subwencye dadzą: rząd, Wydział krajowy i prawdopodobnie Rada miejska. Definitywną uchwałę co do otwarcia bursy odroczono do czasu porozumienia się z Towarzystwem Wincentego a Paulo, które również podobną bursę zakłada. Na zjazd delegatów w Krakowie w sprawie założenia szkoły kresowej w Jaworzu na Śląsku, wydelegowano prof Skoczylasa. Pismo robotników, proszących o założenie czytelni robotniczej im. Kilińskiego, załatwiono przychelnie, wybierając komitet z pp. Machalskiego, prof. Skoczylasa i prof. Wierzbickiego, którzy mają sprawę rozpatrzyć i nią się zająć. Wkońcu uchwalono wnioski sekcyi odczytowej.

W ostatnich dniach odbył się szereg studenckich wycieczek, mających charakter już to naukowy, już to zabawowy. Dwudniową wycieczkę do Ojcowa urządzili uczniowie II gimnazyum pod przewodnictwem profesorów Bobki, Dyducha, Sęka i Gruszeczki. Druga wycieczka uczniów tego samego gimnazyum odbyła się pod przewodnictwem prof. Heitzmana, Drożdzikowskiego i Wierzbickiego do Lubowli na Węgrzech. Uczniowie po drodze zwiedzili Rymanów i Krynicę. Wycieczka odbyła się przeważnie pieszo. Ściśle naukową wycieczkę odbyli uczniowie VI klasy szkoły realnej pod przewodnictwem prof. Godowskiego i Tenczyna. Uczniowie zwiedzili rafineryę nafty i zakłady tkackie w Krośnie, oraz rafineryę nafty w Gliniku Maryampolskim. Uczniowie I gimnazyum urządzili gromadną wycieczkę do Wieliczki.

Lista przysięgłych na drugą zwyczajną kadencyę sądu przysięgłych w roku 1910 przedstawia się następująco: Przysięgli główni: Mermel Antoni z Maniowa, Guthwirth Salomon z Radomyśla Wielkiego, Mazurkiewicz Tomasz z Tuchowa, Łysik Antoni z Biskupic, Cyran Michał z Rzemienia Szczepanek Franciszek z Ropczyc, Knic Aron z Bagienicy, dr Goldfluss Eliasz z Dębicy, Key Mojżesz z Tuchowa, Fisch Menasche z Karsów, Bączek Jan z Gruszowa Wielkiego, Mamulski Antoni z Dąbrowicy, Neudeck Adolf ze Zdżar, dr Wronka Julian z Mielca, Kiszka Marcin z Kupienina, Rydel Mikołaj z Rożniatów, Sadowski Adam z Przecławia, Pawlikowski Andrzej z Mielca, Dobrzański Józef z Tuchowa, Dąbrowski Alojzy z Grądów, Foltyński Antoni z Tuchowa, Marchwicki Józef z Delastowic, Kosiński Ignacy z Mielca, Offner Szymon, Maschler Berisch, Majcher Józef, dr Niemirowski Zygmunt, Auber Arnold, dr Ebersohn Maurycy, Neumann Leon, Majewski Leon, Kwiciński Kazimierz, Lalicki Leon, dr Glaser Ludwik, Maś Stanisław i Dubelski Stanisław — wszyscy z Tarnowa. Przysięgli zastępcy: dr Trammer Alfred, Spindel Józef, Singer Efroim, Nowak Karol, Geldwerth Jakób, Myszka Grzegórz, Serednicki Wilhelm, Holzer Józef, Pankiewicz Kazimierz — wszyscy z Tarnowa.

Gorlice, 3 czerwca. W sprawie obchodu grunwaldzkiego zwołane przez „Sokół" posiedzenie zgromadziło reprezentantów miasta, delegatów Koła T. S. L., Czytelni mieszczańskiej i nauczycielstwa. Delegaci odbyli dwa posiedzenia, którym przewodniczył pp. dr Szczepański i Wacławowicz. Z ramienia komisyi obchodowej Sokoła przedstawił w zarysie program uroczystości na dzień 28 i 29 czerwca p. Franciszek Rakucki. Rozwinęła się obszerna i ożywiona dyskusya, w której wyłoniły się różne wnioski, jako uzupełnienie przedstawionego programu. Przyjęto z małemi zmianami przedłożony program, którego szczegóły doniosą wkrótce afisze i ogłoszenia w dziennikach. Celem wykonania uchwalonego programu wybrano komitet, podzielony na sekcye. Do sekcyi obchodowej wybrani pp. Mayer, Mijal, Mięsowicz, dr Radomyski, Fr. Rakucki, ks. kan. Sos, do finansowej: Bartoszyński, dr Dziubczyński, Fr. Kosiba, Tarczyński, Wacławowicz, do redakcyjnej: Jasek, Kannenberg, Krzysiak, Metzger, dr Szczepański, Wyrobek, do dekoracyjnej: Długosz, Krysakowski, Hip. Nowak, Przybylski, Zgórniak. Na czele komitetu stoi prezes „Sokoła" p. dr Radomyski. Sprawę odczytów w okolicy na temat uroczystości grunwaldzkiej przejęło ruchliwe i

---

decznem wspomnieniu kolega i towarzysz pracy w Warszawie, Tadeusz Czapelski, — „przyjęto w rodzinnym jego grodzie otwartemi rękoma. Odnowiły się znajomości, odnaleźli się z politechniki, czasów wojskowych i aplikantury literackiej druhowie. Jakżeby mu tu jednak źle być mogło, gdy oto znakomitości lwowskie otaczają go kołem; na „Samotnych" Hauptmanna bije mu amfiteatr huczne oklaski; Pawlikowski obleka go wieńcem o płomiennych wstęgach z napisem: „Mojemu następcy na powitanie", Krytyka prezentuje przed nim, jak na komendę, swoje pióro".

Był to jednak jedyny tryumfalny wieczór Gawalewicza na bruku tego miasta, o którym arcymądry ks. Kalinka, za dawnymi podobno pisarzami mawiał: „Lwów — nie każdemu zdrów!"

I nie wyszedł mu ten Lwów na zdrowie. Po pierwszych entuzyastycznych przyjęciach nastąpiło ochłodzenie temperatury krytyki na całej linii. Gawalewicz trafił na złą dla siebie chwilę we Lwowie: wielostronnej wojny krytyki z dyrekcyą teatru. I padł jej ofiarą.

Oto jak charakteryzuje ten stan wzmiankowany wyżej przyjaciel zmarłego p. Czapelski: „Maryan Gawalewicz, który w całem swem życiu nie ukłuł nigdy nikogo: pisarz obywatel. pisarz artysta, pisarz człowiek, w najlepszem tego wyrazu znaczeniu ugina się poprostu pod ciosami podjazdowej gierylasówki. I nie zdołał zrozumieć dlaczego ci, co wczoraj jeszcze szli do niego uroczyście z trybularzem, dziś z pod kwiecistych bukietów dobywają na niego ostrza, przytem na ulicy, w salonie, na zebraniu literackiem, dłoń jego ściskają kordyalnie! Dlaczego tak bardzo spieszono się z ferowaniem potępiających go wyroków? Dlaczego nie czekano jutra, które on widział, czuł, w które wierzył jak w ewangelię, on, krytyk i dramaturg jeden chyba z niewielu, przedni i doświadczony, ofiarny do ostatniego grosza krwawicy, a szczery jak mało kto drugi!"

Chore serce nie wytrzymało ciosów. Groźna choroba, którą przywiózł z Warszawy, w szybkiem tempie rozwijać się poczęła. Następiły ataki, najpierw słabe potem coraz częstsze, aż wreszcie nadszedł ten ostatni, który go zwalił na śmiertelne łoże.

I oto zaledwo zamknął powieki, na szpaltach tego samego pisma, które go namiętnie zwalczało — pojawia się panegiryk, wysławiający cnoty, zasługi i talent zmarłego.

„Wpływ Gawalewicza, — czytamy w owym organie, — dał się odczuć szybko na repertuarze lwowskim, praca jego była bardzo widoczna w scenicznej formie, zawsze szlachetnej i zawsze w dobrym stylu. Spodziewaliśmy się w przyszłości wyników jeszcze wspanialszych, zważywszy, że ś p. Gawalewicz zaczynał dopiero poznawać teren i materyał aktorski. I oto w chwili, kiedy się gotował do rozmachu, kiedy zaczął przygotowywać scenę lwowską do wystawienia arcydzieł, kiedy zaczął pracować nad „Peer Gyntem" i Arystofanesa „Ptakami" — zamknął oczy na zawsze. Gdyby ten szlachetny pracownik pisał był pamiętniki swojej karyery teatralnej, byłby to dziennik człowieka, który wycierpiał w życiu, doprawdy, ponad siły".

Tak się pisze czasem po śmierci.

Tego trudu życia, gorzkich zawodów i niezasłużonych rozczarowań, jakie oplotły schyłek dni pracownika, który tyle plonu zdrowego przysporzył w dorobku kultury umysłowej współczesnego pokolenia nie zapozna potomność bezstronnie sądząca i wedle zasługi wyznaczy mu nagrodę, zapisując imię Gawalewicza w szeregu dobrze zasłużonych.

W. Pr.

chętne do pracy uświadomienia narodowego tutejsze Koło T. S. L.

Jarosław, 3 marca. (Z Rady miasta. Ul. Grunwaldzka. Operetka poznańska.) Wskutek przyjęcia ostrzejszej rezolucyi przeciw obrazie burmistrza i Rady miejskiej na uczcie u proboszcza ks. Fussa, tudzież uchwały, aby powyższą rezolucyę pozesłać władzom wojskowym z domaganiem się, aby ks. Płachetkę, który tej obrazy się dopuścił, przeniesiono z Jarosławia, dr Dietzius, uproszony przez radnych, cofnął rezygnacyę.

Rada miasta uchwaliła część ul. Kraszewskiego nazwać ul. Grunwaldzką.

Operetka poznańska rozpoczęła wczoraj występy „Druciarzem“. Powodzenie trupy p. Lelewicza nadzwyczajne.

Przemyśl, 3 czerwca (Wybuch prochu). Prócz zwłok dozorczyni domu p. Juljana Szanzera, Anny Szczepaniakowej, wydobyto (patrz dzisiejsze wydanie poranne. Przyp. Red.) w ciągu nocy z pod gruzów zdemontowanych realności trupy praktykantów sklepowych, Stanisława Purchy i Maryana Wenzla. Jedna skromna klepsydra dziś rozlepiona na murach zapowiada, że pogrzeb obu ofiar sztrasznej eksplozyi odbędzie się w sobotę 3 bm. o 4 popołudniu z kostnicy obok cmentarza. Zarządzenie tak krótkiej drogi podyktowały pewne względy. Chodzi mianowicie o uniknięcie nieprzychylnych demonstracyi ludności, która jest wprost wrogo usposobioną przeciw p. Szanzerowi. Jego bowiem opinia niedwuznacznie obwinia o to, że on to przez swojo niedbalstwo i poruczenie pieczy nad magazynem prochowym dwom nieletnim i niedoświadczonym malcom, spowodował nieszczęście, które zabrało trzy młode jestestwa ludzkie. Skład prochu Szanzera urągał wręcz przepisom o przechowywaniu środków wybuchowych. Wedle świadczeń oficerów pionierów w magazynie znajdowało się conajmniej 120 kg. prochu, trzymanego wolno, a nie w zamkniętych naczyniach, ktoremi mają być specyalnie skonstruowane puszki. Nawet jeśli się ściśle przestrzega odnośnych przepisów ustawowych, to prócz tego w obchodzeniu się z prochem strzelniczym wymaganą jest nie przeciętna — ale nadzwyczajna ostrożność. Magazyn musi być dozorowany przez osobę uzdolnioną. Jeszcze o szczęściu mówić można, że ta olbrzymia katastrofa zakończyła się tylko na trzech ofiarach.

Akcya ratunkowa na razie skończona. Wojsko, pionierzy, pracowali nocą z czwartku na piątek przy doskonałem świetle reflektorów wojskowych. Kiedy przekopano gruzy wszerz i wdłuż i nic więcej nie znaleziono — odetchnęli dzielni pionierzy i kierujący robotą ratunkową wytrwali oficerowie, kapitan Stumpl i porucznik Weber.

W sprawie eksplozyi wdrożono dochodzenia karnosądowe.

Afera szpiegowska. Przed trzema dniami aresztowano w Brodach na dworcu kolejowym Włodzimierza Dzierzbińskiego, przy którym znaleziono plan fortyfikacyi przemyskich. W związku z tą sprawą przeprowadzono szereg rewizyj w Brodach, Przemyślu i Lwowie. Dzierzbiński był funkcyonaryuszem straży skarbowej, skąd go wydalono za przekroczenia służbowe.

Ze świata.

Praga, w maju. (Polska wystawa sztuki w Pradze. Czesko-polskie wykłady. Konferencya w „Ognisku“).

(x) W artystycznym pałacu tutejszego „Rudolfinum“ urządziło doraźną swą wystawę Towarzystwo sztuk pięknych dla królestwa czeskiego („Krasonmna jednota pro Cechy“). Na wystawę tę złożyły się po większej części dzieła malarzy zagranicznych, chociaż i sztuka czeska jest tutaj dosyć obszernie reprezentowaną. Komitet wystawy pod przewodnictwem prezesa hr. Erwina Nostiż-Rieneckа zaprosił do wzięcia udziału po raz pierwszy Tow. artystów krakowskich „Sztuka“, które w ostatnich czasach przyjęło trud i monopol reprezentowania wszędzie na obczyźnie dzisiejszego polskiego malarstwa. W ten sposób około 15 niemal wyłącznie krakowskich artystów ze „Sztuki“ wysłało swe prace, które w całości złożyły się na wcale interesującą grupę. W plonie tym zwracają uwagę: Wł. Jarockiego „Święcenie wody“, F. Pautscha „Pogrzeb wiejski“, Axentowicza dwa pastele „czarna i żółta dama“, Weissa „Krakowianka“, Mehoffera „dwie głowy Meduzy“, pejzaże Podgórskiego i Filipkiewicza, rzeźba Puszeta „Pies“. Wystawa potrwa do końca czerwca.

Czesko-polskie wykłady z funduszu przekazanego przed 2 laty przez ks. Zdzisława Czartoryskiego, odbyły się tu w sali resursy mieszczańskiej przy udziale licznej publiczności czeskiej. Teren do ich powodzenia przygotowały już zeszłoroczne wykłady pp. Konecznego i Grabowskiego, które niezwykłe umieli obudzić zainteresowanie Czechów dla historyi i literatury polskiej. W tym roku prelegentami byli pp. Szukiewicz z Krakowa i Henryk Opieński z Warszawy. Pierwszy mówił o Matejce, drugi o Chopinie. Wykłady wygłoszone w języku czeskim, którym obaj polscy goście płynnie władają, cieszyły się ogromnem powodzeniem.

Po wykładach, które trwały 4 dni z rzędu, odbył się w hotelu arcyksięcia Szczepana wieczór pożegnalny dla obydwóch rodaków, urządzony staraniem „Czesko-polskiego klubu w Pradze“ na którym przemawiali profesor uniwersytetu czeskiego dr Polivka, prezes Howorka, i wiele innych osobistości świata literackiego i artystycznego w Pradze.

Niedawna korespondencya z Pragi w „Nowej Reformie“ o szpiegach rosyjskich, narobiła tu w Towarzystwie akademików polskich „Ogniska“ wiele hałasu. Odbyły się całkiem niepotrzebnie różne sądy honorowe, ludzie się denerwowali i wzajem na się rzucali nieuzasadnione posądzenia. To, co nasz korespondent pisał, było tylko ostrzeżeniem, aby się młodzież miała na baczności przed inwazyą jakich niepowołanych a podejrzanych indywiduów, jak w Przybramie, lub innych jak p. G., podszywających się pod tytuły, do których nie mają prawa.

Udar słoneczny. Z Pragi donoszą: Dzienniki donoszą: W ostatnich dniach przy ćwiczeniach wojskowych zaszło mnóstwo wypadków udaru słonecznego, zwłaszcza wśród żołnierzy 11, 28 i 73 p. p.

Wyrodni synowie. W sprawie zamordowania właściciela dóbr pod Pragą, Jana Robiczka, śledztwo zostało już ukończone. Stwierdzono, że Jan Robiczek został zamordowany przez swoich synów, Józefa i Wacława. Czy matka brała czynny udział w zbrodni, dotąd nie można było stwierdzić, ale pewnem jest, że wiedziała, kto popełnił zbrodnię, a mimo to starała się utwierdzić żandarmeryę w mniemaniu, jakoby czynu dopuścili się obcy.

Wypadek Illnera. Pierwszy austryacko-niemiecki pilot, Illner, z zawodu werkmistrz, który wykonał znakomity lot aeroplanem z Wiener-Neustadt do Wiednia i z powrotem, doznał przedwczoraj przykrego wypadku podczas próbnych lotów na polu ćwiczeń pod Wiener-Neustaot. Po próbach z aeroplanem „Etrich III“ wyprowadził Illner nowy zupełnie aeroplan „Mewa“ i puścił w ruch śrubę, usiadłszy na siodełku. Jeden z członków komitetu awiatycznego spostrzegł, że tylne koło aeroplanu było uszkodzone, wołał więc na Illnera, ażeby się zatrzymał. Ale Illner nie słyszał wołania i już wzniósł się na wysokość 1 metra. Na silnym skręcie przyrząd pochylił się i runął gwałtownie na ziemię, a Illner, wysadzony z siodełka, zaplątał się w drutach. Pospieszył mu z pomocą awiatyk Klug i wydobył go z pod aeroplanu. O ile na razie mógł stwierdzić lekarz, Illner doznał zwichnięcia ręki i odarcia naskórka. Aeroplan został bardzo silnie uszkodzony.

Popłoch wśród dziatwy szkolnej. Jutro rozpoczyna się w Budapeszcie tak zwany tydzień awiatyczny. Ażeby dziatwie szkół ludowych dać sposobność zapoznania się z aeroplanami, władze szkolne zwolniły ją w piątek od nauki. Nauczyciele i nauczycielki wyprowadzili tysiące dziatwy na odległy plac lotów, gdzie urządzono próbne loty. Nagle dziatwa zaniepokoiła się ogromnie, gdyż zdarzył się cały szereg zemdleń z powodu gorąca. Wołano o wodę, ale nie było jej, gdyż nikt poprzednio nie postarał się o nią. Wreszcie pośród dzieci powstał popłoch. W ścisku bardzo wiele dzieci, przygniecionych do ogrodzenia drucianego, odniosło uszkodzenia ciała. Wezwano towarzystwo ratunkowe, które odniosło 10 dzieci. Ażeby dziatwę uspokoić, aeronauci Amerigo i Sommer wznieśli się w powietrze i to odniosło pożądany skutek.

Śmierć autora niemieckiego. W Berlinie umarł Juliusz Wolff w 76 roku życia. Zmarły był cenionym poetą i powieściopisarzem. Jako poeta należał do epigonów Scheffla i obok Baumbacha był przez długie lata ulubieńcem Niemców. Liczne jego powieści miały dawniej także bardzo wielu czytelników. Do r. 1900 sprzedano 500 do 600 tysięcy książek Wolffa.

Pruska sprawiedliwość. Demokratyczna i liberalna prasa niemiecka wyraża wielkie zdziwienie, że sąd karny w Bonn skazał akademików z niemieckiego „Burschenschaftu“ Borussia — jak o tem donosiliśmy — za brutalne naruszenie bezpieczeństwa publicznego tylko na niskie kary pieniężne. Wybryk, jakiego się oni dopuścili, był rzeczywiście skandaliczny. Otóż liczne grono „Borussów“ urządziło czasu swego wycieczkę do Rungsdorf, miasteczka położonego w pobliżu Bonn. Po obfitych libacyach zamówili oni telegraficznie nadzwyczajny pociąg tamtejszej kolei drugorzędnej, który miał ich zawieść z powrotem do Bonn. Gdy pociąg ten stanął na dworcu, pijani „bursze“ weszli na lokomotywę, dawali sygnały świstawką parową, zrzucili z lokomotywy maszynistę i palacza i usiłowali odprządz maszynę od pociągu. Gdy funkcyonaryusze kolejowi sprzeciwili się temu zamiarowi, „bursze“ pozrzucali im czapki z głowy i bili ich. W drodze raz jeszcze starali się odprządz lokomotywę, przyczem przyszło do bójki z maszynistą, który z trudem tylko zdołał uniknąć grożącego wykolejenia. Inna część „burszów“ rozbiła tymczasem 47 wielkich szyb w wagonach i odłamkami szkła rzucała na służbę pociągu, przyczem jeden z konduktorów odniósł ciężką ranę nad okiem. Za te wybryki, które mogły były spowodować katastrofę skazano tych „pełnych nadziei“ młodzieńców tylko na kary pieniężne od 30 do 80 marek.

Dzienniki berlińskie zwracają uwagę, że młodzież ta pochodzi z „najwyższych“ sfer społecznych, że są to przeważnie synowie dygnitarzy państwowych, ministrów, prezydentów, tajnych radców i jako tacy, sami są kandydatami na najwyższe stanowiska w państwie. Dalej porównywują pisma berlińskie niskie kary, na jakie ich skazano, z karami, wymierzonemi robotnikom podczas strajków lub demonstracyi za najmniejsze wykroczenie przeciwko porządkowi publicznemu lub słowną obrazę urzędników. Robotnicy otrzymali kary więzienne od 3 miesięcy do jednego roku za przewinienia znacznie mniejsze.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera 12 stronic. Na stronie 5 zamieszczamy opowiadanie Björnstjerne Björnsona pod tytułem: „Nie zapomniałem, nie“!

Dar grunwadzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadesłali: Władysław Porębski zebrano na stacyi kolejowej w Bochni 50 kor., urzędnicy kolejowi w Bochni 40 kor., podurzędnicy i służba kolejowa w Bochni 10 kor., Maryan Łuba 50 kor., Maurycy Sprzączkowski 50 kor., dr Ligęza 20 kor., Eugeniusz Wesołowski 10 kor., uczniowie III a klasy II gimnazyum w Nowym Sączu z powodu imienin gospodarza klasy 10 kor. 40 hal.

Na dar narodowy 3 maja złożył Żyd (9 marek) 10 K 60 hal.

Omyłka druku. W nominacyach, zamieszczonych w onegdajszym numerze, zaszła omyłka co do p. Samuela Goldblatta, mianowanego rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Stryju, którą obecnie prostujemy.

Składki. Zamiast wieńca na tramnę ś. p. Izydora Nycza złożyli Tadeuszowie Łopuszańscy dla Tow. „Szkoły ludowej“ 10 K.

Z kalendarza. W sobotę 4 czerwca: Franciszka C. i Kwiryna b.; w niedzielę 5 czerwca: Bonifacego, Fausta i Zenona; w poniedziałek 6 czerwca: Norberta bw. i Pauliny m.

Wschód słońca dnia 5 czerwca o godzinie 3 m. 35, zachód o godzinie 7 min. 41; długość dnia godzin 16 min. 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 czerwca termometr doszedł od + 13·1 do + 27·6 C.; barometr opadał.

Dnia 4 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru 19·1 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Jestem zabójcą“ i „Chory z urojenia“. Występ Aleks. Zelwerowicza.)
W niedzielę: „Wieczór „Trzech króli“. (Występ Al. Zelwerowicza.)
W poniedziałek: „Wujaszek Wania“. (Występ Aleks. Zelwerowicza.)
We wtorek: „Odrodzenie“. (Występ Aleks. Zelwerowicza.)
We środę: „Tamten“. (Występ Al. Zelwerowicza.)
We czwartek: „Cierpki owoc“. (Występ Al. Zelwerowicza.)
W piątek: „Pan Jowialski“. (Występ Aleks. Zelwerowicza.)

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W sobotę: „Ułani księcia Józefa“.
W niedzielę: „Ułani księcia Józefa“.
W poniedziałek: „Ułani księcia Józefa“.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Manewry jesienne“; wieczór: „Wielki nieboszczyk“.
W poniedziałek: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował „Gazetę“.
We wtorek: „Rozwódka“.
We środę: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“.
We czwartek: „Walc miłości“.

Dział ekonomiczny.

*** Międzynarodowa wystawa hygieniczna** odbędzie się w Dreznie w roku 1911. Na wystawie reprezentowanym także silnie będzie dział naukowy. Informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 3 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 646, cieląt 468, owiec i kóz 2, nierogacizny 272; razem 1386 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 68·— do 85·—, woły 75·— do 84·—, krowy od 65·— do ·76—, jałownik od 62·— do 76·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 150·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 130·— do 265·—, woły z paszy od 190·— do 290·—, krowy od 100·— do 340·—, jałówki od 56·— do 230·—, cielęta od 28·— do 62·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 993 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 293, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 64, na eksport za granicę kraju nierogacizny 31.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 3 czerwca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 20·50 do 21·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 14·50 do 16·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 13·80 do 14·30, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·50 do 16·50; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 15·40 do 15·—; kukurydza 14·20 do 17·20; groch 22·— do 27·—; fasola 25·— do 11·—; wyka 14·50 do 15·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy —·— do —·—, holenderski 78·— do 82; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —0·— do —0·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 24·— do 28·—; słoma 5·20 do 6·—; siano 6·30 do 8·40; koniczyna pastewna 8·30 do 10·—; ziemniaki 4·— do 4·80; jaja za kopę 3·— do 3·10; masło za 1 kg 2·— do 2·20; ser za 1 kg —·64 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12, mleko niezbierane —·16 do —·20; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Taifun“.** Z Wiednia piszą 1 b. m.: dziś w gmachu „Volkstheatru“ rozpoczął gościnę zbiorową „Teatr berliński“, pozostający pod dyrekcyą Meinhardta. „Clou“ występów stanowi ogromnie reklamowana, a bardzo senzacyjna sztuka węgierskiego dramatyka, Melchiora Lengyela p. t. „Taifun“. Już sam tytuł niecodzienny, „Taifun“ to wirowe burze morskie szalejące na morzach wschodnio-azyatyckich, a przynoszące śmierć odważnym żeglarzom. Równie niebezpieczną, jak taifun dla żeglarzy, jest... kultura europejska dla młodych, obcych narodów. Może taka jest tendencya dramatu Lengyela.

Lengyel wyprowadza na scenę zastęp Japończyków. Przybyli oni do wielkiej europejskiej stolicy (chyba do Paryża?) w rozmaitych celach. Jedni dla studyów, inni, jako wysłannicy rządu japońskiego, dla wykonania pewnej misyi, opracowania jakichś dzieł itd. Dziwaczni to ludzie, ci młodzi mieszkańcy kraju rozkwitającej wiśni. Są poważni, skupieni w sobie, nie rozpraszają uczuć swych na drobną monetę, ojczyznę swą kochają nad wyraz i są świadomi obowiązków względem kraju rodzinnego. Jedyna tęsknota, jaką chowają w sercach, to tęsknota za białą, kwietną ojczyzną.

Jeden z tych młodych Japończyków, dr. Nitopo Tokeramo, jest szczególnym szacunkiem otaczany przez współpracowników, ma specyalnie ważną misyę rządową do spełnienia, a przytem jest bardzo uczony i rozumny. Ale Tokeramo nawiązał romans z lekkomyślną aktorką, która go naturalnie zdradza, a którą pokochał miłością szaloną i namiętną. I kończy się na tem, że żółty kochanek w chwili sprzeczki daje się porwać gniewowi i dusi dziewczynę.

Jeżeliby Tokeramo stanął przed sądem, oskarżony o morderstwo, jeśliby zamknięto go więzieniu, nie mógłby dokonać dzieła, jakiego się podjął w interesie kraju rodzinnego (co to za dzieło — autor nie mówi). Współrodacy jego więc ubiegają się o „zaszczyt“, aby przyjąć na siebie winę Tokeramy, gdyż on dla dobra ojczyzny musi pozostać na wolności. Młodziutki Japończyk zostaje wybrany i staje przed sędziami, skazany na długoletnie więzienie.

Ogromnie dużo życia i efektów ma 3 akt „Taifunu“ rozgrywający się w sali sądowej w czasie rozprawy.

Ale dr. Tokeramo już stracony dla ojczyzny; wprawdzie dzieła swego dokonał, obraz jednak zamordowanej, którą ukochał nad wszystko, każe mu zapomnieć o innych ideałach. W chwili, gdy wyznał to swoim przyjaciołom — umiera. Jeden z Europejczyków (wszyscy Europejczycy w sztuce Lengyela malowani są barwami karykaturalnemi, jako przedstawiciele rasy przeżytej i zestarzałej) obecny przy śmierci Tokeramy, woła:

— Straszną jest śmierć!

— Nie śmierć jest straszną — mówi któryś z Japończyków. — I nie jest ona ważną. Ważnem jest życie i obowiązek.

Świetnie zbudowana scenicznie sztuka Lengyela, literacko dobra, mimo kiku momentów melodramatowych, miała we Wiedniu sukces ogromny. Teatr berliński gra ją wybornie. Zresztą już w Berlinie grał ją przez przeszło 100 wieczorów z rzędu.

(k. bar.)

— **Józef Jankowski:** Kesa. Utwory dramatyczne i obrazy niknące. Z portretem autora i illustracyami. Warszawa. 1910. (Nowości literackie. Tom XXXV). Nakładem księgarni S. Sadowskiego. — Cena 1 rb.

Nowy tom utalentowanego poety, zawierający nieznane dotychczas utwory dramatyczne, śród których bezsprzecznie dzierży prym „Kesa“, dramat japoński, na modłę europejską utworzony. Poprzedza go wstęp o Teatrze japońskim, wyświetlający istotę sztuki japońskiej, ozdobiony portretami Sady-Jako (podług rysunku z natury Antoniego Kamieńskiego), Kawakaniego i Hanako, najwybitniejszych artystów japońskich. Na dalszy ciąg tomu złożyły się 3 poematy, odtwarzające dzieje bolesne miłości w trzech jej wyrazicielach, pełnych poezyi i słodyczy niewieściej (Władka, U świtu, Siostra Łucya). Zamyka książkę zbiór wykwintnych nowel, skreślonych prozą poetycką, pod ogólnym tytułem „Obrazy niknące“. Tom ten poety, od dłuższego czasu rzadko występującego ze zbiorowem wydaniem, niewątpliwie obudzi żywe zajęcie śród zwolenników wytwornego piękna.

— **Nowe książki:**

Janusz Bednarski: Wiersze i proza. Wydał i wstępem zaopatrzył dr Józef Ujejski, z portretem ś. p. Janusza Bednarskiego. Kraków 1910. Skład główny u Gebethnera i Ski.

Maciej Kożuch: Dzieci niedoli. Z przedmową Janusza Korczaka. Wilno 1910. Nakładem „Wiedzy“.

S. Rudniański: Pogadanki filozoficzne. Wilno. Nakładem „Wiedzy.“

Ad. Czerny: Lekarz jako wychowawca dziecka. Odczyty. Z upoważnienia autora przełożył dr A. Mamrot. Warszawa 1910. Nr. 70.

Zdzisław Grotowski: Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie. Warszawa 1910. Str. 264.

L. Fryd. Hildt: Wskazówki zbierania owadów tęgopokrywych. Warszawa 1910. Cena 15 kop.

Rocznik Krakowski: Wydawnictwo Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa. Tom XII. Redaktor prof. dr St. Krzyżanowski. Kraków 1910. (Treść: Stanisław Tomkowicz: Zabytki sztuki w klasztorze Karmelitanek na Wesołej. Fr. Klein: Kościół św. Piotra i Pawła w Krakowie. Marya Polaczkówna: Michał Wiszniewski (1820—1848) Sprawozdanie wydziału za r. 1909.

Tad. St. Grabowski: Poprzez Słowiańszczyznę. S. S. Bobczew, historyk, publicysta i słowianofil bułgarski. (Z powodu zjazdów słowiańskich w Sofii). Kraków 1910. Gebethner i Ska.

Ignacy Grabowski: Sokół. Komedya heroiczna z czasów renesansu polskiego w 6 obrazach. Nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie im. Juliusza Słowackiego. Z przedmową Wład. Rabskiego i portretem autora. Warszawa. 1910. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Brak wody w Krakowie.

Z powodu małej obecnie wydajności wodociągów i braku wody w Krakowie, niezwykle aktualną stała się kwestya, jakie szanse posiada teraz miasto nasze na wypadek pożaru. Z tego względu zwróciliśmy się do naczelnika straży pożarnej p. Nowotnego, który przedewszystkiem oświadczył, że krakowska straż pożarna przygotowaną jest na wszelkie niespodzianki wodociągowe. Posiada ona 14 ręcznych sikawek, które wprawdzie w czasie należytego funkcyonowania wodociągów spoczywają, są jednak w największym porządku utrzymywane i mogą być każdej chwili oddane do użytku w razie pożaru. Sikawki te służyć mogą jako pompy w celu dostarczenia wody do beczkowozów, jak również jako przyrządy do gaszenia. Do obsługi tych sikawek, potrzebna jest wprawdzie znaczna ilość ludzi, lecz ta okoliczność wpływa tylko na chwilowe zwiększenie kosztów. Wprawdzie prąd wody z tych sikawek nie jest tak silny, jak z hydrantów wodociągowych, lecz przy takiej ilości sikawek jaką posiada straż krakowska i przy użyciu większej ilości ludzi, niema obawy, aby nie zdołano większego pożaru zlokalizować.

Przy tej sposobności zaznaczył p. Nowotny, że straż pożarna otrzyma jeszcze w tym miesiącu parową sikawkę najnowszej konstrukcyi, która dostarczać może 1000 l. wody na minutę z siłą 8 atmosfer. Także i ochotnicza straż pożarna zamierza zakupić benzynową sikawkę automobilową. Naturalnie konieczne jest powiększenie funkcyonaryuszy straży pożarnej; sprawą tą jeszcze przed wakacyami ma się zająć Rada miasta. Co do dostawy wody w razie pożaru i pod tym względem straż pożarna zabezpieczyła się odpowiednio i nawet przy znacznej posusze nie może być obawy, aby wody do gaszenia pożaru zabrakło. Przed kilkoma laty urządzono w strażnicy motor elektryczny, poruszający pompę, która dostarcza około 400 l. wody na minutę. Następnie posiada straż dwie ręczne pompy nad Wisłą i Rudawą, które dostarczają 200 litr. wody na minutę. Oprócz tego posiada zarząd miasta dwie lokomobile, które mogą każdej chwili, nad Wisłą, względnie Rudawą ustawione, a które w przeciągu kilku minut napełniają beczkowóz o pojemności 500 litrów. Także gazownia i elektrownia posiadają specyalne pompy, połączone z Wisłą, które dostarczają w przeciągu minuty kilkaset litrów wody.

* * *

Brak wody w dniu dzisiejszym nie był już tak dotkliwym, jak w dniu wczorajszym i od godziny 6 rano do 9 woda znajdowała się we wszystkich hydrantach również w dzielnicach wyżej położonych, jak na Kleparzu.

Woda początkowo była silnie zmąconą, widocznie wskutek próbnych pompowań, jakie podejmowano, jak już donosiliśmy, przy zbiorniku wodociągowym z nową maszyną do pompowania wody. Po znaczniejszem odpuszczeniu wody, była ona już zupełnie czystą.

Tak więc sytuacya dziś się nieco poprawiła, a ma to być rezultatem odezwy zarządu wodociągowego, do której znaczna część mieszkańców zastosowała się, oszczędzając pobór wody i zamykając kurki hydrantów na noc. Wskutek tego w zbiorniku wodociągowym woda osiągnęła dziś rano wysokość 4 metrów, przy którym to poziomie ciśnienie wystarcza do zaopatrzenia całego miasta w wodę.

Posucha i upały, jakie z każdym dniem wzrastają, zagrażają w dalszym ciągu brakiem wody.

W ciągu posuchy poziom wody na Wiśle opadł dziś znacznie niżej, niż w czasie wielkiej posuchy w Krakowie w 1904 roku.

W roku tym w miesiącu sierpniu, a więc w czasie znacznie późniejszym niż obecnie, poziom wody na Wiśle wynosił 2·20 cm. poniżej zera, zaś wczoraj poziom Wisły osiągnął 2·13 cm. poniżej zera, a dziś 2·10. Jest to stan niebywały i pociągający smutne i niebezpieczne konsekwencye za sobą, gdyż już dziś kanały są odsłonięte, a zgromadzone u wylotu nieczystości, rozszerzają wokoło zaduch. Wszelkie zapowiedziane wycieczki Wisłą, wobec dzisiejszego stanu wody są niemożliwe.

Co do braku wody w mieście zozoaczyć należy, iż brak wody w nocy, spowodowany zamykaniem hydrantów wieczorem, daje się dotkliwie odczuwać zakładom przemysłowym, w których praca odbywa się nocą, szczególnie cierpią na tem piekarnie. To też dziś przybywa do prezydyum magistratu kilku właścicieli piekarni, prosząc o otwarcie im na noc hydrantów.

Wiele cierpi miasto również z powodu kurzu, gdyż ulice dla braku wody skąpo tylko skrapiane przy najlżejszym wietrzyku zapełniają się tumanami kurzu.

* * *

Dziś o godz. 5 po południu odbędzie posiedzenie komisya wodociągowa, która prawdopodobnie uda się na Bielany, aby na miejscu rozpatrzyć ewentualne środki zapobiegające brakowi wody w mieście.

W poniedziałek, bez względu na dzisiejsze obrady, odbędzie komisya ponowne posiedzenie.

* * *

Dziś rano około godz. 7 w ulicy Jabłonowskich pękła rura wodociągowa średnicy 100 mm. Pęknięcie rury miał spowodować przejazd ciężkiego parowozu do ugniatania kamieni. Woda buchnęła z pękniętej rury silnym strumieniem, zalewając część ulicy. Pogotowie wodociągowe przybyło zaraz na miejsce i podjęło naprawę rury.

* * *

Wskutek licznych zażaleń na niedostateczny dowóz wody w beczkowozach wydało dziś prezydyum miasta rozporządzenie, aby rozwóz wody był większy. Piętnaście beczkowozów będzie dziś rozwozić wodę pod nadzorem straży pożarnej po mieście, a woźnice dawać będą mieszkańcom w czasie przejazdu ulicami znaki dzwonkami. Beczkowozy te będą krążyć także w porze popołudniowej i wieczornej, aby mieszkańcy mogli zaopatrzyć się dostatecznie w wodę.

Po wyborach na Węgrzech.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 4 czerwca.)

Budapeszt. Dziś odbyła się tu rada ministrów; zajmowano się sprawą ukonstytuowania się Sejmu węgierskiego i chwilową sytuacyą polityczną. Na prezydenta Sejmu upatrzony jest prezes Akademii Umiejętności pos. Berzeviczy.

Sekretarz stanu Jessensky, który był kierownikiem całej kampanii wyborczej, otrzymał godność tajnego radcy.

Dzienniki ogłaszają interviewy z Kossuthem i hr. Khuenem. Kossuth żalił się na teroryzm, ucisk ze strony rządu przy wyborach i oświadczył, że zacznie na nowo organizować silną partyę niezawisłości, którą Justh rozbił.

Hr. Khuen oświadczył, że liczył najwyżej na 200—220 mandatów, dodał jednak, że cesarz jest najlepszym mężem stanu. Cesarz bowiem przepowiedział mu wielkie zwycięstwo stronnictw z r. 1867, które miało być satysfakcyą za klęskę, poniesioną przez rząd przed kilku laty przy wyborach.

Ostateczne wyniki.

Budapeszt. Dotąd jest znanych 396 rezultatów wyborczych. Z tego uzyskało stronnictwo pracy 241, Kosuthowcy 47, Justowcy 38, partya ludowa 13, narodowości 7, bezpartyjni z 1867 roku 17, bezpartyjni z 1848 roku 10, demokraci 2, partya chłopska z 1848 roku 2, chrześcijańsko-społeczni 1. Zachodzi potrzeba 18 wyborów ścisłych.

Koszta wyborów.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi, że rząd węgierski wydał na wybory 12 milionów koron. Dziennik wskazuje też na to, że wielu kandydatów, którzy utrzymują stosunki z pewnemi sferami dworskiemi w Wiedniu, nie mogło uzyskać mandatów.

Powrót cesarza.

Budapeszt. Cesarz wystosował z Sarajewa telegraficzne gratulacye ks. Khuenowi z powodu wyniku wyborów. Cesarz, który dziś wraca do Wiednia, uda się 19 b. m. ponownie do Budapesztu, aby osobiście otworzyć Sejm węgierski mową tronową.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 4 czerwca.)

Budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń. Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj w obecności ministra Hochenburgera obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Sprawozdawca pos. Głąbiński referował rozdział „Zarząd centralny i administracya sprawiedliwości w królestwach i krajach“. Proponuje rezolucye, wzywające rząd, aby wypracował specyalną pragmatykę dla służby sądowniczej i jak najszybciej ją przedłożył; by przystąpił jak najrychlej do utworzenia zapowiedzianych nowych sądów okręgowych, powiatowych i przemysłowych i przyspieszył rewizyę ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie.

Minister Hochenburger omawiał kwestyę językową w Czechach, powtarzał wywody swoje z roku ubiegłego, dodając, że wahania się i stosowania norm prawno-językowych mogą być usunięte tylko przez ustawę językową. Szczegółowo zajmował się tegorocznemi mianowaniami w Czechach i podał, że postępowano według silnych zasad, które w pełni zasługują na miano: sprawiedliwych. Omawia prace reformowe do projektu nowej ordynacyi adwokackiej, podnosi ważność ulżenia najwyższemu trybunałowi przez ograniczenie drogi prawnej. Co do poruszonej w dyskusyi sprawy reformy prawa małżeńskiego, mowca uważa ją za bardzo ważną i bardzo trudną; mógłby wyrazić o niej tylko swe osobiste zdanie, gdyż zdanie jego jako ministra zależy od stanowiska całego rządu w tej kwestyi.

Pos. Kramarz wyraził ubolewanie, że minister sprawiedliwości nie znalazł słów należytych dla określenia nieznośnych wprost stosunków w stanie sędziowskim w Czechach. Minister swojemi wywodami dolał tylko oliwy do ognia. Czescy sędziowie nie zapomną go jako ministra. Wywody ministra wywołać muszą jak największe rozgoryczenie.

Minister sprawiedliwości raz jeszcze zabrawszy głos oświadczył, że z jego nawskróś rzeczowych wywodów nikt sądzący trzeźwo nie może wysnuć tego, co wysnuł mowca poprzedni.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dziś rano.

Pos. Udržal o kwestyi językowej.

Praga. Przywódca agraryuszów czeskich pos. Udržal mówił na posiedzeniu Unii słowiańskiej o motywach, które spowodowały wniesie-

BJÖRNSTJERNE BJÖRNSON.

Nie zapomniałem, nie...

Dawne, dawne lata. Byłem jeszcze wówczas młodym chłopcem, gdy rozeszła się straszliwa wieść o dokonanem morderstwie. Jakkolwiek wiadomość tę powtarzano cichym, zaledwie dosłyszalnym szeptem, jednakże doszła i do moich młodzieńczych, napół dziecięcych uszu.

Pewnego dnia znaleziono w górach młodą dziewczynę, prawie już konającą. Na szyi jej pozostały wyraźne ślady morderczej ręki. Umierającą przeniesiono do szpitala, gdzie na kilka chwil odzyskała przytomność. Przed śmiercią wyznała, iż zabił ją Piotr Hagbo, były kochanek.

— Nie uczyńcie mu nic złego — szepnęła słabym głosem, i z temi słowy skonała.

Teraz jeszcze, chociaż już tyle upłynęło czasu, pamiętam ową epokę, kiedy to bez ustanku rozmawiano o straszliwym zgonie młodej dziewczyny. Zabita została w jasny, słoneczny dzień, a od chwili jej śmierci — ciemność zaległa świat cały. Ludzie chodzili w jakiemś dziwnem osłupieniu i odrętwieniu, po górach i lasach zaczęły krążyć ponure widma i cienie...

Pamiętam, że czułem się tak znękanym, iż do szkoły pójść nie mogłem. Widziałem, jak robotnicy porzucali rozpoczętą nagle pracę. Najsilniej zabójstwo to podziałało na niewiasty: na ich twarzach, w ich ruchach widniała jakaś zmęczona ociężałość. Tak je obezwładniło to morderstwo.

Po niejakim czasie ludzie poczuli się swobodniejsi; poczęto głośno rozmawiać o zabójcy i jego ofierze. Gdziekolwiek się zwróciłeś, do kogo się zbliżyłeś — zawsze i wszędzie mówiono o dokonanem zabójstwie.

W domu naszym powstał ruch gorączkowy. Ludzie wchodzili i wychodzili bez przerwy. Mój ojciec, jako ówczesny sędzia śledczy, niemało zajmował się tą sprawą. Wprawdzie starali się trzymać mnie zdaleka od tego wszystkiego, ja jednakże wynajdywałem wszelkie sposoby, aby się tylko wymknąć z pod opieki.

Pamiętam dobrze chwilę, kiedy ujrzałem owego rzekomego mordercę. Na widok jego poczułem ogromny żal i współczucie. Piotr Hagbo należał do tych ludzi, którzy od pierwszego wejrzenia zyskują naszą sympatyę. W całej jego postaci uderzała wrodzona szlachetność, a z oczu wyzierała jakaś bólem tłumiona serdeczność. Choć wiedziałem, że patrzę się na winowajcę, jednak pokonać w sobie nie mogłem rodzącej się we mnie dla niego życzliwości. Nikt, patrząc się na jego twarz smętną, zbolałą, nie zdołał przemówić do niego głosem ostrym, gniewnym. Jeszcze teraz widzę jego kroki ciche, nerwowe, gdy chodził po podwórzu więziennem. Stąpał dokoła okien trwożnie i nieśmiało. Miał nieco wzniesione ramiona, głowę naprzód pochyloną, jak u ptaków siedzących na gałęzi. Przez jakiś czas stał zadumany, myśląc snać o swoim losie nieszczęsnym. Boleść i rozpacz wyryte były na jego twarzy, która na chwilę tylko zabłysła uśmiechem, gdy ujrzał główki dziecięce. W oczach jego zalśniło wówczas jakieś bolesne rozmarzenie, ujrzałem w nich odblask radosnych wspomnień z okresu jutrzenki żywota. Niedługo to jednak trwało... Zapatrzył się wnet w próżnię, i twarz jego powlokła śmiertelna bladość.

Starałem się ciągle być w pobliżu Piotra Hagbo. Za jego postacią biegły z dalekich stron słowa, głosem zmarłej wymówione: „Nie czyńcie mu nic złego“. Na myśl, że Piotr Hagbo wkrótce umrzeć musiał — począłem drżeć na całem ciele. Nie wiedząc, jak i kiedy, popchnięty niewidzialną siłą — podbiegłem szybko ku młodzieńcowi i dłoń jego uścisnąłem. Spojrzał na mnie, oczy mu zwilgotniały... Jeszcze teraz czuję dotknięcie jego drżącej ręki.

Zawołano go niebawem do jedzenia. Ujrzawszy, że Piotr Hagbo rozmawia i je, jak inni ludzie, począłem się łudzić, że to ktoś inny, nie on, zostanie skazany. I były chwile, gdy marzenia te były dla mnie pewnością. I słyszałem wówczas owe zaklęte w moc słowa: „Nie czyńcie mu nic złego“. Kiedy jednak traciłem Piotra Hagbo z oczu, kiedy znalazłem się wśród obcych, lub kiedy siedząc w naszem mieszkaniu, przysłuchiwałem się rozmowom ludzkim — wówczas owładał mną silny strach i lęk o życie młodego człowieka. Doznałem wrażenia, iż w pokoju mym jest pełno postaci, bolejących nad nieszczęsną jego dolą. Cichy ich szept przeszywał me serce. Przerażenie chwytało mię w ostre szpony. Bezradny biegałem tu i owdzie... Aż wreszcie wbiegłem do pokoju ojca i padając na kolana, prosiłem o litość dla skazańca.

— Nie uczyńcie mu nic złego! — powtarzałem bez końca, a słowa me zagłuszyło łkanie.

Ojciec mój — człowiek dobry i spokojny — podniósł mię, i długo patrzał się w moje oczy, w których trwożliwa osiadła dusza, poczem troskliwie mię objmując, zaprowadził do matki. A matka wraz ze mną płakała.

Nie zapomniałem... nie...

— — — — — — — — — —

Wszyscy głośno twierdzili, że to nie on, Piotr Hagbo, zabił dziewczynę. Wyznanie umarłej nie miało żadnego znaczenia, gdyż było złożone w momencie nieprzytomności. Pastor znał całą prawdę. Przed sądem Piotr Hagbo powtarzał uparcie, że on sam zabił dziewczynę. Kilkakrotnie przytaczał szczegóły owego zabójstwa: jak podniósł rękę, aby uderzyć, jak się nachylił i — cichym głosem opowiadał dalej o nieszczęsnem zdarzeniu...

— — — — — — — — — —

Wieczorem przyjechała siostra skazanego, Gdy wyszła z celi więziennej, miała twarz łzami zalaną, on zaś, Piotr Hagbo, patrzał się na nią smutnemi, znużonemi oczyma w milczeniu. W połowie drogi odwróciła się i szybkim krokiem podeszła ku bratu. Pamiętam te ciche jego szepty i jej głośne łkanie. Pamiętam, jak, głowę ukrywszy w dłoni, głośnym jęknął płaczem, Brzmiało w nim coś tak rozpaczliwego, tak szalenie bolesnego, że dreszcz mię przebiegł aż do kości... A jego płacz nie ustawał... Pamiętam to... pamiętam.

— — — — — — — — — —

Już była jesień, gdy naznaczony został dzień stracenia. Pamiętam ten dzień, kiedy cicho liście spadały z drzew, kiedy śnieżne łabędzie łagodnie pruły fale. Nagle zapieniła się woda — nadjechała łódź, a z niej wysiedli dwaj panowie, na których właśnie czekano z wykonaniem wyroku. Byli to: ojciec duchowny i egzekutor powiatowy.

Fale wód coraz bardziej się pieniły, a niebo gęstemi pokryło się chmurami. Zmierzch gasił najdrobniejsze światełka dnia... Zajęczały wiatry i odezwały się głuche grzmoty. Ludzie nieprzytomnie biegali tu i owdzie. Jakkolwiek usiłowano w tajemnicy zachować fakt stracenia, jednak całe miasto wiedziało już o tem. Złowróżbne szepty, niby błyskawice, wybiegały z ust do ust... Każdy wytężał wzrok i słuch, ludzie stawali na palcach, aby mogli wszystko usłyszeć. Osłupiała gromadka ludzi rozmawiała tak, jakby przy umarłym... Ja sam chodziłem niby we śnie, a sen był ciężki i zmory mię dusiły. Przerażenie wwiercało się ostrzem w mózg, w każdy nerw...

Pamiętam, jak ojciec mój wszedł do pokoju, chciał mi coś powiedzieć, nie znalazł jednak stosownych wyrazów. Patrzał się przez czas jakiś w moje oczy, i wyczytawszy z nich wszystko, odwrócił się ku oknu.

— Idź do matki — szepnął cicho i zniknął.

Otworzyłem okno na oścież. Widziałem cały szereg żołnierzy, widziałem mnóstwo oficerów, widziałem całe tłumy. Jakiś pomruk głuchy przeszedł śród gromady...

Nie zapomniałem... nie.

Wreszcie wyszedł i on, co dobrowolnie uczynił z siebie ofiarę.

— Nie uczyńcie mu nic złego — słyszałem czyjeś słowa, które powtarzałem bezwiednie.

W rozmodleniu milczącem stałem przy oknie. Oczyma pobiegłem w dal. Widziałem Piotra Hagbo, korzącego się przed Wiecznością... widziałem jego serce rozdarte. Smutne myśli moje wirowały do koła, jak ciche nietoperze. Na chwilę zajaśniał uśmiech skazanego.

— Jestem niewinny — zdawał się mówić jakimś śmiertelnie smutnym szeptem do naszych młodzieńczych, napół jeszcze dziecinnych dusz.

Czułem, jak tam w owym męczenniku wszystko powoli zamiera, jak powoli stygnie jedno po drugiem włókno serca... Chciałem wybiedz, wołać, krzyczeć... Wtem żałosny jakiś zabrzmiał płacz. Odwróciwszy się, ujrzałem stojącą obok mnie matkę.

Przez chwilę miałem wrażenie, że to ja właśnie zostałem skazany na śmierć. Trząsłem się cały... Zaległa cisza grobowa, złowroga. Nagle ciszę zmącił czyjś dziki, rozdzierający krzyk.

Upadłem na ziemię.

— — — — — — — — — —

Po śmierci Piotra Hagbo wszyscy już głośno mówili, że zabiła dziewczynę matka jego. A on, Piotr Hagbo, przyjął z własnej woli winę matki na siebie.

A prawdziwa winowajczyni niebawem wpadła w obłęd.

— — — — — — — — — —

Zdarzyło się to w Norwegii dawno, dawno. Odtąd już upłynęło kilka dziesiątków lat...

Nie zapomniałem... nie...

nie projektu językowej ustawy ramowej, tudzież o położeniu politycznom.

Podjęliśmy inicyatywę w sprawie językowej — mówił p. Udržal — ażeby wreszcie zawrzeć pokój. Mimo sobkostwa Niemców musi nastąpić i to rychło porozumienie między narodowościami. Hegemonia mniejszości niemieckiej ma się ku schyłkowi mimo sztuczek rządowych, a musi zniknąć wobec parlamentu ludowego. — O wyższości kultury niemieckiej nie można mówić wobec 6% analfabetów niemieckich, a tylko 4% czeskich. Siła podatkowa, równie jak siła kapitału, nie jest u Niemców większa, niż u Czechów. Niemcy we własnym interesie powinni zawrzeć pokój teraz, gdy sytuacya dla nich jest pomyślna, gdy mają sprzyjający im stanowczo rząd. Czy długo to będzie trwać?

Minęły czasy, gdy stosunek Czechów do Rosyan uważano za zdradę stanu. Zresztą nasze sympatye — mówił p. Udržal — są po stronie uciśnionych, czy to Polaków, czy Finlandczyków, czy Rosyan. Z rządem rosyjskim nie chcemy nic mieć do czynienia.

Niemcy pragną § 14. Bar. Bienerth wolał obstrukcyę czeską, niż zmianę regulaminu Izby. Kto chce Słowian przywiązać do Austryi, musi im dać uprawnienie. Unia słowiańska za cenę równouprawnienia da państwu to, co mu się należy — ale żąda równouprawnienia i ukrócenia rządów biurokracyi niemieckiej.

Wystąpienie radykałów czeskich z Unii jest nieuzasadnione, ale my pracować będziemy dalej w wytyczonym kierunku. Podróż cesarza może Bośni przyniesie większe korzyści niż 32-letnie rządy austryackie — my zdobyć musimy sami swoją siłę, a wtedy cesarz będzie mógł nam dać to, co się nam należy. Sądzimy, że znajdzie się ktoś, kto zwróci uwagę bar. Bienertha na korzyści naszego wniosku.

O ustawę językową.

Praga. Posłowie czesko-radykalni zwrócili się do czeskiej Rady Narodowej o zwołanie zebrania wszystkich posłów czeskich w sprawie konferencyi językowej.

Przeciw pismom niemieckim.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ekonomicznej przyjęto wniosek jednego członka Rady miejskiej, aby nie przyjmować więcej pism niemieckich, nadesłanych gminie przez władze wojskowe.

O prawa kobiet.

Wiedeń. Deputacya Związku kobiet udała się wczoraj do prezydenta ministrów, któremu wręczyła petycyę o dopuszczenie kobiet do udziału w stowarzyszeniach politycznych. — Bar. Bienerth oświadczył, że większość Izby oświadczyła się przy dyskusyi nad reformą wyborczą przeciw przyznaniu prawa głosowania kobietom, przyznał jednak, że ustawa o stowarzyszeniach zawiera co do udziału w nich kobiet pewne braki. Przy sposobności reformy dotyczącej ustawy prezydent będzie się starał o usunięcie tych braków.

Wiedeń. Deputacya kobiet, domagająca się rozszerzenia praw politycznych kobiet, była także u ministra spraw wewnętrznych. — Minister przyznał również, że ustawa o stowarzyszeniach, wykluczająca kobiety od udziału w stowarzyszeniach politycznych, wymaga reformy, którą on będzie popierał. Minister oświadczył następnie, że jest zwolennikiem czynnego prawa wyborczego kobiet w gminie.

Poseł Kuryłowicz prosi o skonstatowanie, że wystąpił ze staroruskiego parlamentarnego Klubu jeszcze 15 marca b. r. z powodów politycznej natury i że przedkładając swą interpelacyę z 15 kwietnia prof. Drtinie i innym posłom do podpisu, przedstawił, że dotyczy ona prześladowania grec.-katol. duchownych za ich przynależność do „russko-narodowej" partyi i ich narodowo-politycznych przekonań, zatem nie twierdzi, aby interpelacya była antiklerykalną. Niema żadnej mowy o wprowadzeniu w błąd, skoro cały tekst interpelacyi znajdował się w ręku podpisujących.

O zabór Finlandyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 4 czerwca).

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad projektem ustawy finlandzkiej.

Sprawozdawca określił przedłożenie jako zgodne z ustawami.

Kadet Milukow oświadczył, że forma nagłego wniosku, w jaką ujęto tę sprawę, jest dowodem braku poczucia prawa u większości Dumy. Przyprawiajcie się o własną zgubę, jeżeli chcecie, — zakończył Milukow. Stronnictwo kadetów nie przyłoży do tego więcej ręki.

Październikowiec Anrep wywodził, że zachodnia Europa niepotrzebnie wysnuła prawnicze oskarżenie z zadań rządu rosyjskiego (oklaski w centrum i na prawicy). Przedłożenie finlandzkie jest koniecznością państwową. Mowca zaznaczył, że nie jest za rusyfikacyą, oraz że dążenia narodowe należy tak długo uznawać, dopóki nie wejdą w sprzeczność z interesami państwowemi.

Nagłość uchwalono 186 głosami przeciw 120.

Pos. Gegeczkori (socyalista) oświadczył, że bez zgody Sejmu finlandzkiego nie mogą być zmieniane finlandzkie ustawy zasadnicze.

Mowa Stołypina.

Petersburg. W dyskusyi nad ustawą finlandzką zabrał głos prezydent ministrów Stołypin. Zaznaczył on, że byłoby błędem zaostrzać stosunki z Finlandyą. Byłoby jednak zbrodnią, gdyby rząd nie zapobiegł szkodliwym dla Rosyi prądom w Finlandyi.

Stołypin przedstawił następnie historyczny przebieg sprawy i zaznaczył, że nie jest słusznem zdanie, aby tylko Sejm finlandzki był kompetentny w sprawie zmiany ustawy co do stosunku Finlandyi do Rosyi. Sprawa ta należy także do kompetencyi Dumy.

Takie prawa, których żąda Finlandya, przysługują tylko państwom związkowym, ale nikt nie twierdzi, jakoby Finlandya była państwem związkowem Rosyi. Nie można dopuścić, aby Rosya się rozpadała, lecz dążyć należy do tego, aby się wzmacniała. Prezydent oświadczył się za pewną autonomią dla Finlandyi.

Mowę swą zakończył Stołypin zwrotem:

Wy, którzy tu jesteście zastępcami Rosyi i zostaliście przez monarchę zapytani w sprawie, jakiej jeszcze nie było, odpowiedzcie, że w Rosyi najwyżej obowiązuje prawo na rzecz ludu. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 czerwca.

Choroba Wilhelma.

Berlin. Dzienniki donoszą, że cesarz Wilhelm ma się lepiej i wczoraj mógł już pisać. Cesarz jednak nie przybył wczoraj na ćwiczenia wojskowe w Deberitz.

Podwyższenie listy cywilnej.

Berlin. Przedłożenie o podwyższenie listy cywilnej cesarza Wilhelma będzie dziś wniesione do Sejmu.

Zamach na ks. Lippe.

Berlin. Dzienniki donoszą z Detmold: Kilku włoskich robotników wykonało wczoraj zamach na ks. Lippe, który jechał automobilem, ze swoim młodszym bratem ks. Juliuszem. Robotnicy obrzucili automobil kamieniami. Ks. Lippe wyszedł cało, ks. Juliusz zaś został ciężko ranny.

Detmold. Zamach na ks. Lippe wykonali tutejsi chłopi. Wiadomość, jakoby sprawcami zamachu byli robotnicy włoscy, okazała się mylną.

Stan Puryszkiewicza.

Petersburg. Kilku posłów do Dumy wniosło do prezydenta Gnczkowa prośbę, aby zarządził zbadanie stanu umysłowego Puryszkiewicza, którego zachowanie w Dumie staje się coraz niebezpieczniejszem.

Obawa rzezi.

Londyn. „Times" donosi z Szanghaju: Według nadeszłych tu telegramów z Nanking, obawiają się wybuchu groźnych rozruchów i rzezi cudzoziemców. Konsul angielski wezwał wszystkich poddanych angielskich, aby opuścili miasto i udali się do Hsia-Kouan, gdzie znajdują się wojenne okręty europejskie.

Peking. „Biuro Reutera" donosi: W Nankinie dopuszczają się Chińczycy różnych zbrodni przeciw Europejczykom. Dom konsula amerykańskiego uszkodzono. Chińczycy grożą rewolucyą w dniu 5 b. m., t. j. w dniu otwarcia wystawy w Nankinie.

Król grecki w Rzymie.

Rzym. Przybył tu król Jerzy grecki i miał długą konferencyę z królem Wiktorem Emanuelem. Król Jerzy zabawi tu, jak się zdaje, kilka dni.

Turcya i Grecya.

Ateny. Straże wojskowe na pograniczu tureckiem zostały wzmocnione. Jest to odpowiedź Grecyi na koncentracyę wojsk tureckich nad granicą grecką.

Odkrycie spisku.

Paryż. Dzienniki donoszą z Jokohamy, w Japonii, że wykryto tam wielki spisek, zwrócony przeciw rządowi. Kilku spiskowców dostało się w przebraniu robotników do państwowej fabryki prochu, gdzie wyrabiali bomby, które miano rzucić na ministrów.

Anglia i Rosya w Persyi.

Paryż. Dzienniki donoszą, że Niemcy zgodziły się po długich rokowaniach uznać wyjątkowe stanowisko Anglii i Rosyi w Persyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 czerwca.

Komisya drogowo-kanałowa krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zatwierdzono ofertę firmy Grzybiński i Zarzycki, na budowę kanałów w ulicach Lubicz, Bosackiej i na Harajawiczówce. Następnie przyjęła komisya projekt skanalizowania nowego dworca towarowego i stacyi zestawniczej.

Z sali sądowej. Dziś w dalszym ciągu toczyła się rozprawa przeciw asystentowi pocztowemu Wolfowi przed sądem przysięgłych. Jako świadek zeznawał pierwszy p. Hermann, oficyał pocztowy, zaprzysiężony, który wyjaśniał manipulacyę z przesyłkami poleconemi w ambulansie. Następnie inspektor pocztowy, p. Kowarzik, udzielił jeszcze kilku wyjaśnień, poczem zajął miejsce obok prokuratora, jako zastępca dyrektora poczty. — Świadek Firman, woźny pocztowy, zaprzysiężony, opowiada, w jaki sposób rozsegregowywano przesyłki polecone i niepolecone, i zaznacza, że szczególniej baczną uwagę zwracano na listy rekomendowane. — Świadek Baziuk, asystent pocztowy, wyjaśnia, jak postępowano w razie odlepiania się nalepki „R. E.". Nalepkę taką w razie, jeśli znaleziono list, należący do niej, po stwierdzeniu zgodności stacyi wysyłającej na nalepce i stampilii, przylepiano na ten list. W razie, jeśli listu nie znaleziono, nalepkę przylepiano do raportu.

Tu inspektor p. Kowarzik wyjaśnia, że w odnośnym wypadku, gdy znaleziono nalepkę „R. E." i do znalezionego również listu dolepiono, nie stwierdzono, czy stacya nalepki zgadzała się ze stacyą stampili.

Oskarżony wobec tego tłomaczy się, że on przylepił tę nalepkę na znaleziony list, gdy Firman i Hermann stwierdzili, że ów list należał do tej nalepki, więc on już nie potrzebował tej okoliczności stwierdzać.

Świadek Adolf Spira, nadawca listu pieniężnego, który miał oskarżony otworzyć, zeznaje, że w liście znajdowało się pięć tysięcy rubli po tysiąc rubli i drobną monetą. Gdy świadek po 2 dniach otrzymał telegram, że w liście znaleziono gazetę, zamiast pieniędzy, zawiadomił zaraz towarzystwo asekuracyjne w Wiedniu, gdzie list ubezpieczył.

Świadek Helena Freudlich, manipulantka w biurze p. Spiry, odnosiła list na pocztę i tam oddała go urzędniczce.

Obrońca dr Marek stawia wniosek, aby trybunał i sędziowie przysięgli udali się do urzędu pocztowego na kolei dla stwierdzenia — że szczupłość miejsca i obecność wielu świadków nie dozwalały p. Wolfowi na kradzież.

Trybunał po naradzie wniosek o rewizyę lokalną odrzucił, natomiast uznał za wystarczające dla poznania miejsca inkryminowanego czynu objaśnienia o rozkładzie lokalu poczty na dworcu, którychby udzielił inspektor pocztowy p. Kowarzik na podstawie planu, wygotowanego przez obrońcę dra Marka.

Rozprawa trwa dalej.

Miły znajomy. Przedwczoraj przybył w odwiedziny do pani M. Z. wdowy po lekarzu, zamieszkałej przy ulicy Studenckiej w Krakowie, znany jej młodzieniec Józef Karol Kuczyński. Gość pozostał na obiedzie i bawił dłuższy czas w mieszkaniu pani Z. Po odejściu młodzieńca stwierdzono w mieszkaniu pani Z. brak znacznej ilości srebra stołowego i biżuteryi.

Podejrzenie padło początkowo na służącą domu. Zawiadomiona o wypadku policya wyśledziła sprawcę kradzieży w osobie Kuczyńskiego, którego wczoraj aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych pod telegrafem. Rewizya przy aresztowanym dała obfite plony. Znaleziono w posiadaniu jego liczne kartki zastawnicze na skradzione przedmioty, jednak część kartek zastawniczych zdołał aresztowany już sprzedać. Sprawa oddaną została na drogę sądową.

Mianowania. Ze Lwowa telefonują: „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister robót publicznych zamianował radcę namiestnictwa „extra statum" R. Noela, dyrektorem państwowej odbenzyniarni w Drohobyczu, a dra Stanisława Pilata technicznym kierownikiem tego zakładu.

Namiestnik przeniósł starostę Tadeusza Piątkiewicza z Horodenki do Drohobycza poruczył sekretarzowi namiestnictwa Kazimierzowi Madurowiczowi kierownictwo starostwa w Horodence.

P. Józef Jumowski, rządowo-upoważniony technik kultury i geometra, przeniósł swą siedzibę urzędową ze Lwowa do Krakowa.

Z Warszawy. (Wzlot aeroplanu polskiego. — Kara za polskie etykiety).

Wczoraj na łąkach Siekierkowskich odbył się wzlot awiatora, p. Grand'a, na samolocie systemu „Bleriot XI", własności inż. K. Moszkowskiego, Warszawianina, również zapalonego awiatora, który świeżo odbył specyalne studya we Francyi.

Wzlot odbył się o godzinie 5 rano i udał się świetnie. Natychmiast po puszczeniu w ruch śruby, po przeleceniu po ziemi około 30 metrów, samolot wzbił się w górę na wysokość jakichś 35 metrów i poszybował w linii prostej w stronę zgromadzonej na wale publiczności. Zatoczywszy półkole, p. Grand wrócił znów na miejsce wzlotu i uniósłszy się wyżej na wysokość 45—50 metrów, zatoczył całkowite koło. Następnie raz jeszcze zawrócił i po trzeciem okrążeniu poleciał znów w linii prostej ku publiczności, poczem, zniżając lot stopniowo, wylądował bardzo spokojnie przed samym prawie wałem, gdzie spotkały go huczne oklaski licznych tłumów. Ogółem w powietrzu był p. Grand 3 m. 45 sek.

Inż. Moszkowski zamierza wraz z p. Grand'em urządzić po skończonych wyścigach wzloty publiczne. Nadto zamierza otworzyć w Warszawie pierwszą polską fabrykę.

— Administracya browaru Haberbusch i Schiele skazana została administracyjnie na 300 rubli za przygotowanie zapasu etykiet, przeznaczonych do naklejania na butelki, tylko w języku polskim, z pominięciem języka rosyjskiego.

Sprawa hr. Ronikiera. Śledztwo w sprawie tajemniczego zabójstwa Stanisława Chrzanowskiego w pokojach umeblowanych w Warszawie nie posunęło się dotąd naprzód. Pomimo, że hr. Ronikier wykazuje swoje „alibi" w dniu 12 kwietnia b. r. władze nie przywiązują wagi do tego dowodu. Proponowaną przez rodzinę hr. Ronikiera wysoką kaucyę za uwolnienie aresztowanego odrzucono.

W Lublinie i okolicy poszukiwanych fałszywych weksli z podpisem p. B. Chrzanowskiego nie znaleziono. Te wszystkie okoliczności skierowały bieg śledztwa na inne tory, nie odwracając postępowania śledczego od osoby uwięzionego hr. Ronikiera.

Zabójstwo i samobójstwo w hotelu. Z Warszawy donoszą pod datą 3 b. m.

Wczoraj około godziny 6-ej wieczorem do hotelu Wiedeńskiego przyszła jakaś pani, poszukując przybyłego z Łodzi brata swojego, oficera i zawiadomiła służbę, iż otrzymała wiadomość, że brat jej zakończył życie samobójstwem. Ponieważ drzwi pokoju oficera były zamknięte, domagała się więc, aby je wyłamano.

W pokoju znaleziono zwłoki oficera pułku, stojącego załogą w Łodzi, Teodora Nikolskiego, który odebrał sobie życie strzałem z rewolweru. Obok niego leżały zwłoki niejakiej Emmy Gallerowej, z Łodzi, zabitej strzałem z rewolweru.

Bliższe oględziny pokoju wykazały, iż Emma Gallerowa widocznie miała zamiar otruć się, o czem świadczyła szklanka z niedopitym karbolem i opalone usta, czego zapewne będąc świadkiem Nikolskij, strzałem z rewolweru zakończył jej cierpienia, poczem sam sobie życie odebrał.

Zwłoki Nikolskiego i Gallerowej przewieziono do prosektoryum.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 czerwca. (Giełda południowa.) Marki 117·55. Renta majowa 94·30. Renta koronowa węgierska 92·35. Akcye austr. zakł. kred. 667·50. Akcya węg. zakł. kred. 841·50. Akcye Anglobanku 313 —. Akcye Unionbanku 604·—. Akcye Bankvereinu 512 75. Akcye Länderbanku 502·75. Akcye kolei państwowych 755·75. Lombardy 118·50. Akcye fabryki broni 699·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 727·75. Rima-Muranyi 694·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 257·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 4 czerwca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 209·50. Tow dyskontowe 188·—. Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4 czerwca. 4-procentową renta rosyjska 91·50 rb.; 4½-procentowe ziemskie 93·60 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 97 05 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 92·65 rb.; akcye łódzkie 98·90 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 149·50 rb.; Lilpop 574·— rb.; Rudzki 632·— rb.; Zawiercie 397·— rb.; Żyrardów 270·— rb.; Berlin 46·16.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 4 czerwca. Pszenica na październik 9·42 do 9·43; żyto na październik od 7·16 do 7·17; owies na październik od 6·84 do 6·85; kukurudza na lipiec 5·55 do 5·56; kukurudza na sierpień 5·57 do 5·58; rzepak na sierpień 12·10 do 12·20.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pięknie.

ZAKOPANE.
4033 1 6

OBROCHTÓWKA

Pensyonat Leśniewiczówien
ulica Chałubińskiego.

Otwarty przez cały rok. Pokoje suche, słoneczne. Kuchnia wykwintna. Ceny od 5 do 10 kor. dziennie. 4033 1 6

Apteka w powiatowem miasteczku Galicyi zachodniej do wydzierżawienia. — Wiadomość: Dr Sułkowski, Husiatyn. 4035 1 3

Faeton kuczer

landauer i wózki resorowe tanio do sprzedania przy ul. Starowiślnej l. 28. 3988 1 8

Pracownia pończoch i skarpetek

4065 Rynek gł. 17, w podwórcu parter na lewo. 1 4
Przyjmuje się również do podrabiania

Powozik

elegancki, na 3 osoby, z budą do zdjęcia i powozik półkryty większy i półszorki do sprzedania. Prądnik Czerwony na poczcie. 4064 1 3

Wdowa

po wyższym urzędniku przyjmie 2 panienki z lepszych domów od 1 września na całe utrzymanie. Opieka staranna, kuchnia zdrowa. Wiadomość ul. św. Filipa 7, II p., między godz. 3-5. 4062 1 3

Szafy sklepowe

eleganckie, oszklone są zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. św. Tomasza 18 magazyn narzędzi chirur. Józef Witoszyński. 4067 1 3

Dla objęcia kierownictwa

filii w Krakowie, jedynego składu w kraju, potrzebny spólnik lub spólniczka, chrześcijanie, z 10.000 koron, jako częściowej gwarancyi za towar. Zgłoszenia pod **H. Y. G.** poste restante **Lwów.** 4042 1 2

Restauracya i Cukiernia Olexego
w Szczawnicy

(rok założenia 1876) poleca mieszkania z balkonami, z komfortem urządzone z pensyonatem od K 6, lub bez, usługa skrzętna. 3947 1 0

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.
dom W-go Fischera — poleca
instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

2436 48 0

Nowa maszyna

do dziurkowania deseni z zakładu rysowniczego poniżej połowy ceny kosztu do sprzedania. Oglądać można w hali licytacyjnej, Rynek główny, Kraków. 4045 1 3

Zarząd dóbr Osiek

poczta i stacya kolejowa Oświęcim, ma do zbycia 10 młodych byków rozpłodowych czystej rasy wschodnio-fryzyjskiej, maści czarno-krasej, zdatnych do natychmiastowego użytku. 4041 1 6

Do wynajęcia zaraz

wielki sklep frontowy

z lokalem piwnicznym, oświetlenie elektr., przy ul. Długiej 10. Wiadomość: Długa 14, III p., na prawo. 3938 3 5

L. 593 D, 4029 1 3

Ogłoszenie.

Celem pomieszczenia c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie z początkiem roku szkolnego 1913/14 postanowiła Administracya szkolna wynająć stosowny budynek, już istniejący, względnie na ten cel wybudowany.

Warunki co do wymiarów gruntu i poszczególnych lokalności, ewentualnie sposobu wykonania budowy i wewnętrznego urządzenia otrzymać można w biurze Nr 20 oddziału technicznego c. k. Starostwa, w godzinach urzędowych.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić do 15 lipca 1910.

W Krakowie, dnia 31 maja 1910.

C. k. Delegat Namiestnika:
w z. *Wróblewski.*

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“ 1616 30 0

Na lato 1910! poleca wełny, popeliny, etaminy, grenadiny, fulary, czapki i kapelusze sportowe, rękawiczki, gotowe kostyumy letnie, płaszcze od deszczu i kurzu, halki i bluzki.

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie a K 2·56.

Na uroczystości Grunwaldzkie!!!

Nakładem biura dzienników UNGRA w WARSZAWIE wydany został wspaniały drzeworyt

Bitwa pod Grunwaldem

z oryginalnego rysunku **JANA MATEJKI.**

Obraz ten wykonany został na grubym welinowym papierze w formacie 63×112 centymetrów. 3385 4 8

Chcąc ułatwić nabycie tego arcydzieła najszerszym warstwom społeczeństwa, oznaczamy niepraktykowanie niską ceną **K 2·50 za sztukę.** (Za nadesłaniem K 3 franco do każdej stacyi pocztowej).

Komitetom i odsprzedającym znaczny rabat.

Do nabycia w handlach papierowych, galanteryjnych i księgarniach we Lwowie, w Krakowie i na prowincyi, a gdzieby tychże nie było, należy zwrócić się do wyłącznego zastępcy **S. W. Niemojowskiego, Lwów, Gmach hr. Skarbka,** który również hurtowne zlecenia załatwia.

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne.
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Necessery podróżne.
Rzemyki podróżne.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Stalugi polne składane, z siedzeniem, z pasem do założenia przez ramię.
Parasole polne.
Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.

Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarel. — Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk.
Palety z drzewa i porcelanowe.
Pendzle we wszyst. gatunkach.
Werniksy i inne środki do mal.
Aparaty do wypalania.

Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte.
Bloki do szkicowania.
Papiery. Kartony i deszczułki do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

Lakiery w różnych kolorach do kapeluszy słomkowych — **polecają**

Na sezon kąpielowy:

Czapki i kapelusze do kąpieli.
Pantofelki do kąpieli, Aparaty.
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
Wyskok ze szpilek sosnowych.
Pastylki boraksowe perfumowe Dra Sedlitzky'ego do mycia codziennego i kąpieli.
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli. Kule do masowania.

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Reim i Spółka, Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lustra i różne inne przybory toaletowe. — Plasterki na nagniotki. — Szczoteczki do zębów „Ideal“.

Aparaty i Krem „Zaza“ do upiększenia twarzy. — Perfumy, Mydła i Pudry. — Moccarette środek celem odzwyczajenia się od palenia. Wypożyczalnia wszelkich wzorów do malowania.

Przybory do turystyki, krzesła polne składane. Płaszcze gumowe. Środki do czyszczenia plam. 3993 1 0

Lawn-Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki, „Diabollo“, Disbollo, Serso, Zabawki, wszelkie wiosenne nowości w grach i zabawach:

poleca najtaniej

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW — GRODZKA L. 2.

2314 5 0



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.
Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 2883 11 25

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/II.
Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Jeneralny zastępca
Józef Weksler
Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

Pod Najwyższym Protektoratem J. ces. i król. Apostol. Mości Cesarza Franciszka Józefa I.

Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Łowiecka
Wiedeń 1910.

Maj—Październik. **Maj—Październik.**

Polowanie i jego uprawianie, przemysł i rękodzieła, turystyka, sztuka i sztuka stosowana, gospodarstwo. Stała wystawa samochodów.

Czasowe wystawy: Wystawy koni. Wystawa królików i drobiu. Wystawa trofeów. Wystawy psów. Wystawa trąbek myśliwskich. Wyścigi gołębi pocztowych itd. 3080 5 10

Park Luna, kinematografy, dyoramy myśliwskie itd. Loterya wystawy, I. główna wygrana 100.000 K.

M. Beyer i Spółka

3783 2 10

Kraków, Sukiennice 12-14.

Bielizna damska batystowa.
Koszule męskie turystyczne.
Specyalność: Koszule męskie zefirowe.

Główne zastępstwo rowerów

J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.



Posiada także na składzie rowery marki: Durkopp, Globus, Graziosa, Diamant, Regent itp., począwszy od 90 koron, za gotówkę i na spłaty miesięczne na dogodnych warunkach.

Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.

M. GERTLER
Kraków, Zwierzyniecka 17, tel. 2062/VIII.
4071 1 3

Obiady konkurencyjne

prywatne od 80 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 3307 6 15

Majątek obok Lwowa

stacya loco. Obszar 700 morgów Ia roli i łąk. — Pałac obszerny w uroczym parku świerkowym 20-morgowym, inwentarze. — Zakład przemysłowy, suche dochody 10—15.000 kor. Dochód netto z gospodarki do 30.000 koron t. j. 7% — okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia: **„Wkład 380.000 koron“** poste rest. **Lwów,** za kwitem. 4038 1 2

Parcela w Nowej Wsi

przy rogatce obok willi profesorów o powierzchni przeszło 1.000 sążni □ jest do sprzedania w całości lub częściowo. — Wiadomość Półwsie Zwierzyniec, ul. Senatorska 4, I p., drzwi na prawo, między 8 a 12 i 7 a 9 wieczorem. 3930 3 3

ETABLISSEMENT THERMAL.
Francya VICHY Francya

3844 własność rządu francuskiego 1 6

Zakład w świecie największy i z największym komfortem urządzony.

Sezon: 1 maja do 30 września.

Pierwszorzędny teatr — kasyno.

Golf. Tennis. Wyścigi. Stacya żeglugi napowietrznej.

Osobnemi pociągami z Paryża 5 godzin trwa podróż.

W Gołąbkowicach

obok N. Sącza, jest zaraz do wynajęcia na sezon letni lub na stałe, osobny domek z ogródkiem, w bliskości lasu i miasta, składający się z trzech pokoi i kuchni. Wiadomość: Kumurkiewicz, N. Sącz, Rynek. 3942 2 3

W interesie zdrowia należałoby uważać na to, że

woda do picia przez filter Berkefelda filtrowana, niema zarodków.

Woda czysta jak kryształ do użytku domowego i do przemysłu. — Urządzenia do ogrzewania, wietrzenia i sanitarne. 3813 1 6

Wilhelm Brückner & Co., Tow. z ogr. por.
Wiedeń, III/1, Baumgasse 5. Graz, Elisabethinergasse 21.

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 330 (Czechy). 3175 1 3

Starszy pomocnik

z działu korzennego, energiczny i zdolny fachowiec, znajdzie posadę w większym handlu na prowincyi. (Do objęcia w ciągu dwu do trzech miesięcy). Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod: **P. R. 4046.** Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Potrzebny również praktykant z ukończoną III. kl. szk. średn. (Zgłoszenia jak wyżej). 4046 1 4

L. 1704/10. 4069

Obwieszczenie.

Przypadający dwutygodniowy jarmark w Nowym Targu, zamiast dnia 13-go czerwca odbędzie się dnia **15 czerwca b. r. t. j.** we środę.

Nowy Targ, dnia 30 maja 1910.

Burmistrz:
Rajski.

Lokomobila

parowa o sile 8—10 koni, marki angielskiej w dobrym stanie tanio do sprzedania lub wypożyczenia. Wiadomość u M. Gertlera, Zwierzyniecka 17, Telefon Nr. 2062/VIII. 4072 1 6

Bardzo ważne dla letników!

W górzystej okolicy między lasami szpilkowymi nad Popradem, wśród zdrojowisk Szczawnicy, Krynicy i Żegiestowa, w pięknej i zdrowej miejscowości są do wynajęcia od 1 lipca 1910 na sezon 2 wille w stylu zakopańskim, mogące pomieścić 7 rodzin — po 3 pokoje i 2 pokoje z kuchnią w cenach przystępnych. Poczta w miejscu — kolej 3 klm. Na łaskawe zgłoszenia odpowiedź odwrotna. **M. Kaczmarczyk** poczta Piwniczna. 4034 1 0

---

2 salony

na parterze i po 3 pokoje na parterze i piętrze wszystkie z przedp., kuchniami, łazienkami, gaz. oświetl., od 1 października do wynajęcia w domu Nr 8, ul. Radziwiłłowska. Wiadomość u właściciela na II p., drzwi IX, od godz. 2-4. 4066 1 3

Panna

z szybkiem, czytelnem pismem, ze znajomością książkowania, przyjęta będzie do biura przemysłowego na pewien czas. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia przyjmuje **Hedwig** poste rest. **Kraków.** 3924 2 2

Wykwalifikowana krawczyni

poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Ulica Krowoderska l. 21, w domu PP. Hoppenów. 4001 2 2

Do wynajęcia

od 1 października **4 pokoje,** przedpokój, kuchnia, łazienka gazowa, oświetl. elektr., na II p., Długa 10. Wiadomość: Długa 14, III p., na prawo. 3939 3 3

Dom w Tenczynku

w bardzo pięknem położeniu przy lasku blisko stacyi kolei Krzeszowice, 4 pokoje, 2 kuchnie, przedpokój, sień, ganek, piwnice i przynależności, tuż przytem koło lasku pole i skała wapienna, do sprzedania za 15.000 koron lub do wynajęcia na świeże powietrze. Do kupna potrzeba około 10.000 kor. Kupno jest bardzo korzystne. Franciszek Wójcik w Tenczynku. 3973 2 3

Do wynajęcia

letnie mieszkanie we dworze Lipowcu (Ruina zamku) pow. Chrzanów, p. Babice k. Alwerni, także na czas dłuższy, składające się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki, przy większym ogrodzie. Do stacyi kolejowej 3 kwadranse drogi. Okolica zdrowa, lesista, o bardzo dobrej wodzie. 3945 2 3

Fortepian

w dobrym stanie, odpowiedni na prowincyę, do sprzedania za 170 kor., u T. Drozdowskiego, Floryańska 7, III piętro. 3950 3 3

Sklep, pokój i kuchnia

naprzeciw koszar obrony krajowej w Krowodrzy l. 240, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w miejscu. 3951 3 5

Małżeństwo bezdzietne

przyjmie obowiązki stróżowstwa. Wiadomość pod **P. K.** poste rest **Kraków,** za okaz. kwitu. 3974 2 3

WDOWIEC

lat 44, na stałem stanowisku, dobrze sytuowany, ożeni się z panną lub bezdzietną wdową do lat 35. Rzecz traktuje zupełnie poważnie. Na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia prosi nadsyłać dla **J. A. K. 144.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego „Nowej Reformy“. 3985 1 3

Potrzebujący wypoczynku i chorzy znajdą

UZDROWIENIE

w znanym powszechnie Zakładzie kuracyjnym

„PRIESSNITZTHAL“

w Mödling (koło Wiednia).

Wspaniałe położenie w lesie (Wiener-Walde). Kuracya: masaż, dyeta, hydropatya i wszelkie inne racyonalne leczenie. Znakomita pensya. — Cennik bezpłatnie.

Lekarz kierujący: *Dr Józef Weiss.*
2970 13 20

Ważne dla Pań! Na sezon wiosenny! Pracownia sukien i konfekcyi damskich - - - S. Prisel

została przeniesioną do lokalu przy ulicy 1900 5 8

Floryańskiej 21, I. p.

Kostyumy angielskie i suknie najnowszych fasonów wykonuje nadzwyczaj starannie i gustownie.

:: Zamówienia przyjmuje na umówionych warunkach ::

Panna

z kilkuletnią praktyką biurową, ze znajomością buchalteryi, języka niemieckiego, oraz pisania na maszynie poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod **A. B. 200.** w Administracyi „N. Reformy". 3957 2 3

Kilka rowerów motorowych

marki „Pucha", w bardzo dobrym stanie, 1 i 2 cylindrowych, o sile 3, 3½ i 5 HP., z wózkiem lub bez, do sprzedania. L. Jabłoński, Kraków, ulica św. Anny 4. 3970 2 6

Do sprzedania

całe urządzenie pensyonatu t. j.: łóżka, stołki, szafy, umywalnie i 7 stołów długich na 2 m., szerokich na 1 m. Wiadomość od 2 do 5 po południu. Stachowskiego 12, II p. 3971 2 5

Sklep i stancya w Podgórzu

frontowe, nadające się na warsztat lub skład, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u właściciela ul. Józefińska 24. 3980 2 3

Koncypienta

rutynowanego i obznajomionego z praktyką na prowincyi, poszukuje od sierpnia **adwokat Dr Kopecki w Przeworsku.** — Odpowiedź zastrzeżona do dni 8. 4007 2 3

Wapno pozakartelowe.

Wapienniki Szaflary i Rogoźnik

firmy Wł. Dudziński, Nowotny i Spółka

dostarczają do wszystkich stacyj kolejowych **wapna skalistego** o wydatności dochodzącej do 32 m.³ z wagona — po cenach konkurencyjnych. 4006 2 4

Obiady

na świeżem maśle po 1 K 20 h w domu i na miasto. Ulica Czysta l. 1, I p., drzwi wprost schodów. 4012 2 2

Parcela

budowlana w śródmieściu około 250 sążni do sprzedania. Wiadomość: Bank przemysłowo-budowlany Kraków, Rynek gł. l. 24, II p. 4009 2 3

We wsi Rabce

są trzy pokoje, kuchnia i weranda do wynajęcia. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Biskupia l. 8, II piętro. 4016 2 3

DO SPRZEDANIA

kilka kamienic w Krakowie większych i mniejszych, słonecznych solidnie budowanych (niektóre wolne od podatku) w dzielnicach zdrowych, pod bardzo korzystnemi warunkami tak co do ceny jakoteż i spłaty tejże. Do kupna potrzeba gotówki począwszy od 10.000 koron i wyżej, a kapitał włożony do kupna da 8 do 10% czystego dochodu. Wiadomość: J. R. Kraków, Podzamcze 20, II p., oficyny na lewo. 4028 1 4

W Krynicy

willa nowo zbudowana, urządzona z komfortem, jest do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów udzieli: Orłowski, św. Jana 26 w Krakowie. 3959 2 3

Sklep duży

zaraz do wynajęcia przy ul. Długiej l. 19. Wiadomość na miejscu. 4013 3 3

Prawdziwe

Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3'10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko** odcinek 7 K, odcinek 10 K, odcinek 12 K, odcinek 15 K, odcinek 17 K, odcinek 18 K, odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1399 32 40

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki doznają prywatni odbiorcy wielkich korzyści.** Wskutek znacznego zbytu zawsze **bardzo wielki wybór zupełnie świeżych** materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Letnia Kawiarnia i Mleczarnia

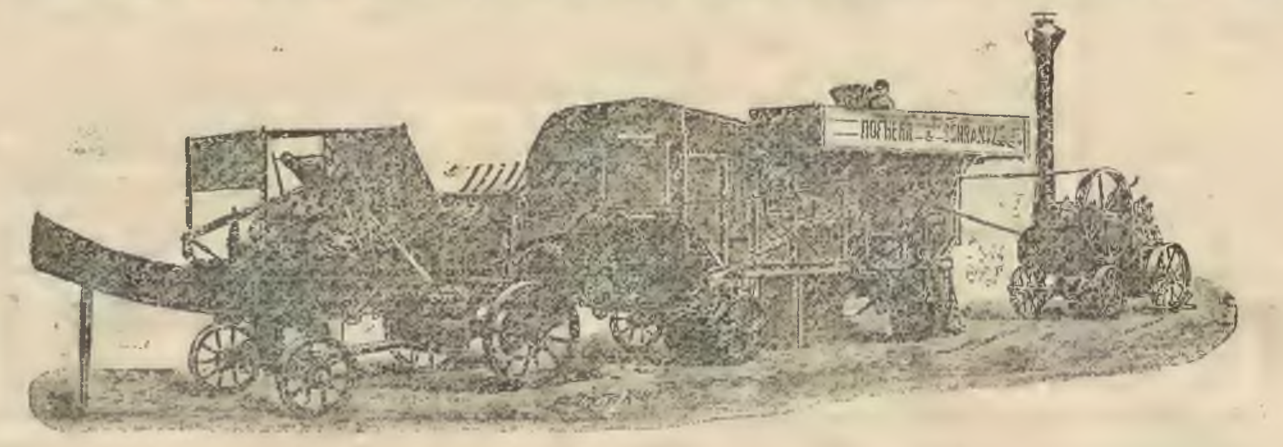
w Parku Jordana już otwarta.

Lokal na nowo wykwintnie urządzony.

Wyborowa kawa. — Doskonała herbata. — Mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, śmietanka i masło z pierwszorzędnej mleczarni Łuczanowickiej.

Szynka. — Przekąski. 3462 4 5

W razie niepogody P. T. Publiczność korzystać może z krytej werandy. O łaskawe względy uprasza **Jan Bisanz.**



Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców, że objęliśmy wyłączne przedstawicielstwo firmy

Hofherr i Schrantz T. A., Wiedeń

którą zastępujemy od lat 30 we wschodniej Galicyi, także dla zachodniej części kraju, i polecamy

słynne garnitury parowe i wszelkie inne maszyny rolnicze

tej fabryki, które każdej chwili z obficie zaopatrzonych lwowskich składów wysyłamy.

S. A. Bubera Synowie, Lwów, Grodecka 20. 2332 11 12

Wielka Loterya Fantowa

:: :: :: na budowę Sanatoryum nauczycielskiego :: :: ::

Losy po 1 K. pod protektoratem Ich Ekscelencyj: Hr. Andrzejowej Potockiej, Wandy Korytowskiej, Hr. Stanisława Badeniego, Aleksandra Mniszek Tchórznickiego. **Losy po 1 K.**

5.000 wygranych — wartości 70.000 koron.

na życzenie w gotówce. I. wygr. 15.000 K., II. „ 9.000 „, III. „ 3.000 „ na życzenie w gotówce.

Reszta wygranych, wartości po 500 K, 300 K, 100 K i t. d. składa się z przedmiotów złotych i srebrnych, dzieł sztuki, obrazów, wyrobów przemysłu krajowego i t. d. 1328 9 9

Ciągnienie nieodwołalnie 30 września 1910 roku.

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) - 2263 2 2

Do sprzedania

folwarczek. 1½ mili od Krakowa oddalony, 16 mrg. roli dobrej, pszennej, z łąką, dom mieszkalny 7 pokoi, oraz zabudowania gospodarskie murowane, dobre, ogród około domu owocowy i warzywny, z inwentarzem i zasiewem. Bliższych wiadomości udzieli Jan Tomaszewski, Kraków-Grzegórzki, ulica Woźniakowskiego 78. Pośrednictwo wykluczone. 4048 1 10

Wyjdzie za mąż

młoda, dobrze wychowana, sympatyczna i inteligentna panna, z dochodem 1.200 koron rocznie z własnej realności, za człowieka inteligetnego i na stanowisku. Sprawa na seryo traktowana. Listy uprasza się z fotografią, nie anonimowe pod **M. M. 1534.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4023

2000 25 84

Atramenty Karmańskiego są najlepsze

Artystyczna pracownia stolarska ANDRZEJA SYDORA

w Krakowie, przy ul. Ambrożego Grabowskiego l. 9

wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące według projektów własnych lub wskazanych. - Zakład odznaczony został I-szą nagrodą na fachowym konkursie Muzeum przemysłowego, jakoteż uzyskał liczne wyrazy uznania, zamieszczone wielokrotnie w czasopismach polskich. 3250 5 10

Osoba

starsza, która pragnie spokojnego, dogodnego, blisko plant mieszkania, składającego się z pokoju z przedpokojem, z osobnem wejściem, na I piętrze, przy bezdzietnej, inteligentnej rodzinie, na czas dłuższy z utrzymaniem lub bez, zechce się zgłosić do sklepu p. Bromowicza, ul. Szczepańska, sklep bławatny. 4018 1 2

Panna

z wyższego domu, wykształcona, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady biurowej, do towarzystwa na wyjazd lub sekretarki we dworze. — Łask. zgłoszenia: **„Biegła"** poste rest. Kraków. 4017 2 2

Tanio

do odstąpienia sklepik wiktuałów. Wiadomość ul. św. Jana l. 26. 232 14 0

Ojczyźnie! „HASŁO" Ojczyźnie!

uroczysta pieśń na obchód Grunwaldzki

muzyka **Feliksa Nowowiejskiego**

słowa **:: Maryi Konopnickiej ::**

Na 1 głos z ak. fortepianu K 1·20, na chór 30 hal. — Nakład i własność księgarni i składu nut 3906 2 4

St. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do nabycia

w doskonałym stanie maszyna parowa sprzężona z kondensacyą natryskową, bezpośrednio połączona z generatorem prądu stałego. Średnica cylindrów 425 i 600 mm. Przy 10 Atm. ciśnienia pary i 135 obrotach daje 192 Amp. przy 560 woltach. Wiadomość pod adresem: Biuro ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie pod **„Maszyna 333".** 4068 1 3

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4

poleca:

Wszelkie nowości piśmiennicze

z zakresu beletrystyki i nauki, w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Nowo otworzony dział książek dla młodzieży. Abonament przystępny katalog i dodatek z przesyłką 1 K. Wysyłka na prowincyę w spec. skrzynkach.

27 58 0

Magazyn konfekcyi dziecięcej KLARY LUSTGARTEN

Kraków, Grodzka 69

poleca w wielkim wyborze konfekcye dziecięce jakoteż bluzki i halki. — **Ceny bardzo przystępne.** 4017 1 3

MARXA emalia i glazura do podłóg

2028 13 18

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner.**

Zmiana lokalu!

Zakład pogrzebowy „Concordia" JANA WOLNEGO

przeniesiony na Plac Szczepański L 2 (dom własny). — Telefon Nr 337.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 197 50 0

FARBY OLEJNE I SUCHE

pendzle — płótna — blejtramy — kasety i parasole malarskie — oraz wszelkie przybory do robót artystycznych, dekoracyjnych i **kościelnych.** — Farby pokostowe — lakierowe — emaliowe — masa woskowa do posadzek. — Brunoliny i politury do mebli — wszelkie artykuły do potrzeb domowych — poleca

MAGAZYN UNIWERSALNY

ROMAN DROBNER

KRAKÓW, Pl. SZCZEPAŃSKI 3.

Cenniki wysyła gratis odwrotnie. 2042 10 0

KULE i KRĘGLE

z drzewa lignumsanctum, jakoteż wielki wybór lasek własnego wyrobu, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych. — Przyjmuje takowe do naprawy najtaniej

Kraków, ulica Mikołajska l. 20.

K. Voigt dawniej **H. Soczek,** tokarz i optyk.

3105 10 10

Skład farb, perfumeryi i handel materyałów ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod Różą) - - - -

SPORN i Ska

polecają najtaniej: Farby, lakiery i pokosty do wszystkich celów. — Wyłączny skład glazury do podłóg z Rycerzem. — Masa francuska do podłóg. — Oliwa do maszyn. — Największy skład perfumeryi i szczotek **wszelkiego rodzaju. — Hamaki. — Kule i kręgle. — Rakiety. — Artykuły gumowe i sanitarne.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.